Nr. 140. We Lwowie. Niedziela dnia 21. Czerwca 1874. **Rok XIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . 3 złr. 75 cent.
miesięcznie . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie:
w państwie austrjackiem 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ —
„ Francji . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „

Numer pojedynczy kosztuje **8** centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. W WIEDNIU: pp. Hassenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p Haassenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 21. czerwca.

(Jeszcze o Kuhnie i Weberze. — *Presse* o Czechach. — Nadzieje młodoczechów.—Kolej łupkowska i naddniestrzańska.)

Obok zapewnień niektórych dzienników wiedeńskich, że nominacja Kollera nie pociągnie za sobą żadnych zmian ani w systemie politycznym, ani wojskowym, też same dzienniki teraz dodają, że dymisją Kuhna przypisać należy nietylko opieraniu się byłego ministra zmianom awansowym, ale też energicznemu tegoż wystąpieniu przeciw samodzielnej, z pod wpływu ministerstwa wojny, emancypacji jeneralnego sztabu. Zdziwienia i rozmaitych z tego powodu na niekorzyść Kuhna podejmowanych zarzutów niepodobna podzielać. Ministerstwo wojny jest odpowiedzialne wobec Rady państwa i delegacji; pozwalając na samoistną działalność jeneralnego sztabu, już pomijając wszystkie inne zakresy, a wziąwszy tylko zakres budżetowy, czy możliwą byłaby taka odpowiedzialność?

Stara Presse występuje przeciwko Czechom i stara się iluzyjnym uczynić tryumf organów tamtejszych, nie tajony wcale a podjęty przy sposobności wypowiadanych zdań w sprawie zmiany personalu namiestnictwa pragskiego. Na twierdzenie, że opozycja wcale złamaną nie została i wszystko w dawniejszym pozostało stanie, odpowiada *Presse*, iż wiele się zrobiło za namiestnictwa Kollera już tem, że niepotrzebowano dla poskromienia rozhukanej ludności uciekać się do środków gwałtownych (!), a wszelkie rozruchy (!) powstrzymywały się na drodze ściśle prawnokonstytucyjnej; a dalej zapewnia taż *Presse* Czechów, że i następca Kollera potrafi tąż samą kroczyć dalej drogą.

A propos Webera, Węgrzy nie mogą mu darować postępowania jego, przypominają więc ciekawy szczegół, jako br. Weber, który nie był jeszcze wówczas baronem, wykonał 3. marca 1860 r., będąc naczelnikiem wiedeńskiej policji, na rozkaz ówczesnego ministra policji, Thierry'ego, ową monstrualną rewizję w domu hr. S t e f a n a S z é c h e n y'e g o i innych Węgrów, pozostających z tym ostatnim w stosunkach, jak to u hr. Rudolfa Zichy, Hofmana, Kecskemethy, Falka i innych, przy pomocy kolosalnego aparatu policyjnego.

W sprawie przyszłych wyborów czeskich donoszą, że m ł o d o c z e s k i e stronnictwo spodziewa się, szczególnie w następujących okręgach przeprowadzić kandydatów swoich: Rochlicach (reprezentował dotychczas dr. Ciżek), Mielniku (dotąd Prażak), Taus-Neugedein (dr. Skarda), Nimburg-Benatek (Winc. Vavra), Rakonice-Pürglitz-Laun (dr. Nittinger), Schlau-Welwarn-Libochowice (Husak), Smichow (dr. Kodym). Oprócz tych mają też nadzieję na okręgi: Kolin-Kolianowice (dotąd reprez. dr. Sładkowski) i Pilzno (aptekarz Potuczek). Rachować więc można dziewięć okręgów, w których młodoczesi widzą prawdopodobieństwo swego zwycięztwa. Na grupy miejskie mało rachują, spodziewają się jednak i tam kilka mandatów zdobyć; a między innemi wyliczają także miejscowości, jako swoje: Rakonice, Laun, Welwarn, Königgrätz i t. d

---

Kolej Łupkowska weszła w nowe stadjum interesów swoich. Temi dniami toczyły się właśnie w ministerstwie handlu rozprawy nad finansowym stanem tej kolei. Ze strony obu rządów, tak przedlitawskiego jak węgierskiego, zgodzono się, po roztrząśnięciu kilku punktów sytuacji finansowej, a głównie na przedstawienie C r e d i t a n s t a l t u, podnieść dla tejże kolei gwarancję rządową do wysokości sumy, odpowiadającej 3,600.000 złr. rzeczywistej wartości, albo 5·3 milionów nominalnej. Ciężar tej gwarancji mają obie połowy monarchii w r ó w n e j c z ę ś c i ponosić. Zwiększenie kapitału ma nastąpić przez wypuszczenie o b l i g a c j i p i e r w s z e ń s t w a. Ze strony C r e d i t a n s t a l t u obiecano na wypadek skutecznego załatwienia powyższej decyzji — zrzec się danej kolei w kwocie 2,500.000 złr. zaliczki. Dla czegoż więc, pytamy, taka szczególna łaska dla kolei Łupkowskiej? Więc względy dla Creditanstaltu posunęły się aż tak dalece, że pomimo najniekorzystniejszych warunków gospodarowania — gwarancja rządowa obu połów monarchii do takiej wysokości doprowadzoną została. Dlaczegoż więc kolej Naddniestrzańską wyjęto z ogólnej reguły i po macoszemu ją traktują? Ta o własnych siłach musi zdobywać dalsze powodzenie. Z przedłożonego właśnie rachunku widzimy, że dochód z tej kolei za rok ubiegły nie opłacił nawet kosztów ruchu, a deficyt wynosi 43.203; powstał on głównie skutkiem zbiegu nieprzyjaźnych okoliczności roku zeszłego: krachu wiedeńskiego, nieurodzajów, cholery. Spodziewać się należy, że przyszłość wcale będzie lepszą; opierą się ta nadzieja raz na takiem wykonaniu całej budowy, która tylko 800.000 złr. na milę zużyła, na wywozie drzewa, który teraz przysposabiają, na tranzycie towarów z Moskwy do Węgier i odwrotnie, nareszcie na wykończeniu kolei Tarnowsko-Leluchowskiej ze wszystkiemi odnogami, przez co kolej Naddniestrzańska nabierze znaczenia wielkiego w handlu Wschodu z Zachodem.

Polityka prowokacyjna rządu pruskiego.

Pamiętne są słowa, wyrzeczone przez Bismarka, że Polacy Zaboru pruskiego powinni zostać Niemcami. Dążąc ku temu celowi, rząd pruski targnął się na najświętsze prawa ludzkie, jakie nawet w barbarzyńskich społeczeństwach przez dzikich władców są szanowane. Niczem dla niego konstytucja, niczem dla niego uczucie słuszności, niczem nawet sama logika.

W ostatnich wszakże czasach walka zawzięta, prowadzona przez rząd pruski przeciwko obywatelom polskiej narodowości, przybrała charakter zgoła prowokacyjny. Nie wahamy się tego powiedzieć. Dzienniki poznańskie i wiadomości z Zaboru pruskiego otrzymywane, są pełne szczegółów zachowania się władz pruskich, nie już gwałtownego i nieludzkiego, ale drobiazgowego i wyzywającego. Świadkowie naoczni scen przy zabieraniu kasy kapitulnej w Poznaniu opowiadają, że policjanci, snujący się licznie po ulicach, usiłowali najwidoczniej wywołać zbiegowisko i opór ludu. Wojsko przez cały czas w zupełnym rynsztuku stało w pogotowiu w cytadeli i czekało tylko rozkazu, aby rzucić się na bezbronnych mieszkańców i zdobyć w łatwy ten sposób wawrzyny zwycięzkie. Sprawa Siemianowicka na Górnym Szlązku, o której szczegółowo pisaliśmy, była wywołana przez policjantów, jak przypomną sobie czytelnicy, a następnie prokuratorja dołożyła wszelkich usiłowań, ażeby prowokowaną młodzież wiejską ukarać jak zbrodniarzy jakich.

Jakiemi wyrazami dadzą się napiętnować gwałty, wyrządzane przez władze pruskie bezpieczeństwu ogniska domowego, stosunkom rodziców do dzieci, sumieniowi uczciwych ludzi!

Powiedzenie to nasze nie jest gołosłowne; moglibyśmy przytoczyć mnóstwo przykładów, czerpiąc je obficie z pism poznańskich. Przytoczymy tu tylko kilka i nawet nie najwybitniejszych, ale które w ostatnich dniach zaszły. I co smutniejsza, iż władze pruskie znalazły gorliwych wykonawców zamiarów swoich w nauczycielach i dyrektorach szkół, którzy zamiast wzniosłego powołania, jakiem jest pielęgnowanie i krzewienie oświaty, wolą pełnić żandarmskie czynności, wskazywane im przez ministra oświaty, Falcka.

W dzień Bożego Ciała, dzieci katolickich rodziców udały się do kościoła i na procesją, zamiast pójść do szkoły. Działo się to tak zawsze, ale Hechtowi, dyrygentowi szkoły symultannej przy ulicy Wrocławskiej w Poznaniu, postępek taki dzieci wydał się karygodnym. Nie zważając więc na to, że dzieci usprawiedliwiły się świadectwami, że z wolą i wiedzą rodziców nie przyszły w dzień Bożego Ciała do szkoły, Hecht ukarał dzieci aresztem.

„Dzieci drobnych i większych zostało zamkniętych około 60. Rzecz naturalna, pisze *Orędownik*, że około pierwszej godziny w różnych stronach miasta rodzice zaczęli się niepokoić. Ten i ów udał się ku szkole, lub posłał kogo, by się dowiedzieć, co się z dzieckiem stało. Zaręczano nam, że pewnego ucznia, pytającego się o dziecko swego majstra, zrzucono ze schodów z pierwszego piętra. Około godziny pół do 2. przybył p. Rother, malarz, mieszkający w hotelu Saskim, dowiedzieć się, gdzie ma szukać swego syna, Oskara, którego od półtorej godziny wyczekiwano w domu, bo szkoła leży tuż przy hotelu Saskim. W sieni odpowiedział mu pedel, odźwierny, Scharf z nazwiska, że syna jego niema, żeby się wynosił za drzwi. Pan Rother pochwycony za ramię i wyparty z bramy, założył nogę w progu, i zażądał od p. Scharfa, żeby go dopuścił do pana Hechta, żeby się od niego mógł dowiedzieć, co się z synem jego stało. Pan Scharf uważał w tem, iż p. Rother z bramy wyjść nie chciał, g w a ł t, n a j ś c i e domu, i dobywszy klucza z kieszeni, uderzył tak silnie p. Rothera w nos między oba oczy, że ten cały krwią zbroczony, potoczył się; p. Scharf zatrzasł za nim drzwi. Ludzi się wiele zbiegło, dwóch policjantów stało przy nich, ale żaden nie zapobiegał temu gwałtowi. Jeden z nich, gdy go jakaś matka prosiła, żeby drzwi kazał otworzyć, by się mogła dowiedzieć o swem dziecku, krzyknął: *Halten sie das Maul, denn sonst kriegen Sie noch.*“

Gorliwym też wykonawcą czynności żandarmskich okazał się dr. Geist, dyrektor poznańskiej szkoły realnej. W przeszłym roku nakładał na uczniów z powodu uroczystości niemieckich kontrybucję złotówek, z któremi, mówiąc nawiasowo, powiada *Dziennik Poznański*, nie wiadomo po dziś dzień co się stało. W tych dniach zaś wydał znakomite rozporządzenie, godne Murawiewów i Kaufmanów, ażeby z b i b l i o t e k i s z k o l n e j n i e w y d a w a n o k s i ą ż e k p o l s k i c h d o c z y t a n i a u c z n i o m P o l a k o m t r z e c h w y ż s z y c h k l a s. Dalej, panie doktorze Geist, nie wahaj się, idź za przykładem Murawiewa i zacznij palić książki polskie!

Ludność polska Zaboru pruskiego wobec władz pruskich stoi bezbronna. Ani konstytucja, ani rozporządzenia ministerjalne nie dają jej rękojmi. Istnieje wydany reskrypt ministerjalny z 29. lutego 1872 r., dozwalający uczniom nie uczęszczać na lekcje religii, udzielane w szkole, jeżeli rodzice lub opiekunowie wykażą, że uczniowie ci pobierają prywatnie naukę religii. Reskrypt ten jednak nie przeszkodził dyrektorowi gimnazjum gnieźnieńskiego, wydać surowy rozkaz, pod groźbą wydalenia z zakładu, ażeby wszyscy uczniowie bez wyjątku uczęszczali na niemieckie wykłady religii.

Przytoczymy jeszcze jeden przykład, przykład zbójeckiego najścia domu. „Przedwczoraj dnia 9. bm. o zachodzie słońca, pisze *Dziennik Poznański*, ukazał się komisarz obwodowy w towarzystwie dwóch żandarmów w mieszkaniu ks. Grabowskiego w Chludowie. Księdza nie zastawszy w domu, ponieważ tenże za pozwoleniem prześwietnego konsystorza arcybiskupiego przed sześciu dniami wyjechał, celem odbycia kuracji nadwątlonego zdrowia u wód mineralnych, rozkazali mieszkającemu w plebanii i zarządzającemu domem ojcu ks. Grabowskiego opuścić natychmiast mieszkanie, nie pozwolili mu brać sprzętów nawet, jego własnością będących, pospisywali wszystko, co się w domu znajduje, zmierzyli ogródek przy domu, zabrali papiery, klucze od kościoła i od plebanii, którą zamknęli i zapieczętowali wraz z chlewami — ojca zaś księdza na samą noc, bo o godzinie 10 wieczorem wydalili z mieszkania wśród groźb, aby się niczego tknąć nie ważył, dając mu przyjacielską radę, aby dla spóźnionej pory przenocował w karczmie u żyda. Przypomnieć tu wypada, że czyn powyższy dokonany został mimo to, że ks. Kłoniecki w Owińskach jest proboszczem właściwym filialnego kościoła w Chludowie i wszelkie tak do kościoła, jakoteż plebanii i ogródka ma prawo.“

Nie jestże takie postępowanie rządu pruskiego obrachowanem na to, ażeby ludność polską rozjątrzyć do najwyższego stopnia, i wywołać w niej zaburzenie, a następnie ogłosić stan oblężenia i inaugurować na ziemiach polskich moskiewską politykę, tak świetnie praktykowaną na Litwie!

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 19. czerwca.

= Jak grom z jasnego nieba, tak niespodzianie spadła na dziennikarstwo tutejsze wiadomość o zmianie w ministerstwie wojny. W kołach wojskowych wiedziano o nieporozumieniach w wyższych sferach wojskowych, ale te nieporozumienia trwają od objęcia teki ministerstwa wojny przez jenerała Kuhna, więc nie zwracały nawet uwagi sfer publicystycznych. Nieporozumienia te rozstrzygał zwykle najwyższy dowódzca wojsk, sam cesarz

---

Siódma wystawa
Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie.

I.

Tegoroczna wystawa sztuk pięknych we Lwowie jest niewątpliwie świetniejszą od tych, które ją poprzedziły, nie tak co do liczby, jak co do wartości wystawionych obrazów. Obrazów dobrze malowanych jest na niej pod dostatkiem, co chlubnie świadczy o pracy i postępie jaki malarze nasi poczynili.

Do imion z ustaloną reputacją, przybyło kilka nazwisk dotąd nieznanych malarzy, którzy po raz pierwszy wystąpili z utworami swojego pędzla na lwowskiej wystawie, zapowiadającymi wielki talent, że wspomnimy tu tylko obrazy Kazimierza Alchimowicza, rysunki Wojciecha Grabowskiego, obrazy: Romana Szwojnickiego i T. Ajdukiewicza. Z przyjemnością prawdziwą witamy prace młodych artystów. — Przekonywają nas oni, że nagły wzrost polskiego malarstwa, nie był rzeczą przypadkową; że przyczyn jego należy szukać głębiej, w nastroju ducha narodowego, wyrabiającego niespożyte ideały piękna dla podniesienia Polaków z moralnego upadku, dla odrodzenia wewnętrznego i utrzymania w sile narodowej żywotności, przygnębionej uciskiem i niewolą obcych. To, co ma tak głęboką przyczynę, nie może być zjawiskiem krótkotrwałem; przybywa też nam coraz więcej młodych talentów i tworzy się szkoła polskiego malarstwa, przypominająca światu Polskę w chwili, gdy przemocy zdawało się, iż ją z oblicza ziemi już na zawsze zgładziła!

To wielkie przeznaczenie sztuki polskiej, jest potężnym czynnikiem w duszach artystów i ono to zapładnia je do dzieł jenialnego zakroju. Malują oni z wiarą w Polskę a gdy wszędzie spotykać się dają ślady zwątpienia i rozpasanej reakcji przeciwko ideałom, niedawno tak cudnie wyśpiewanym przez poetów, widzimy naszych malarzy i rzeźbiarzy nietkniętych zarazą rozpaczy.

Przechowanie w sercach świętego ognia miłości ojczyzny, wykazuje się już w samym wyborze przedmiotów do malowania. Wypadki z polskiej historji, sceny z powstania, obrazy sielskiego życia, czyste i piękne, występują najczęściej na płótno w szlachetnych kształtach świętej ojczystej myśli. Rodzajowe malarstwo i u nas jak w całej Europie najwięcej uprawiane, jakże się zaszczytnie wyróżnia treścią swoją od przedmiotów z lubością chwytanych przez francuzkich lub niemieckich rodzajowych malarzy, którzy coraz więcej postępują w kierunku satyry, karykatury i rozpusty. Świeżość i dziewiczość natchnień naszych artystów zrodzona została przez ich patrjotyzm i tak długo zachowywać się będzie w ich dziełach, dopóki nie zagaśnie przed nimi gwiazda, która ich zewsząd prowadzi do Polski. Dobrym dla nich pod tym względem przykładem pozostaną na zawsze starsi mistrze: Grottger, Matejko, Rodakowski, Simler i inni. Brandt jakkolwiek pośród Niemców żyje, maluje prawie same tylko polskie boje; Gierymski chociaż obcym sprzedawać musiał obrazy, zapełniał je scenami z powstania. Śladami ich idą prawie wszyscy, począwszy od Streita, malującego ostatnie chwile w więzieniu i pochód skazanego patrjoty ku szubienicy, aż do Alchimowicza, który szuka przedmiotów w doli na Sybir zapędzonych obrońców ojczyzny. Cieszy nas niewymownie ten kierunek. Nada on obrazom polskiej szkoły cechę wielkiej oryginalności i stanowić będzie o jej charakterze, po którym w późne wieki rozeznawać będą utwory naszych malarzy.

Od tych kilku słów, któremi zwracamy uwagą publiczności na jedną z cech i to najważniejszą tworzącej się i doskonalącej polskiej szkoły, przechodzimy do szczegółowego przeglądu obrazów wystawy lwowskiej, rozpoczynając go od utworów dwóch dzisiaj niezaprzeczenie największych mistrzów naszej sztuki, to jest od Matejki i Rodakowskiego.

Jana Matejki na tegorocznej wystawie mamy tylko jeden, niewielkich rozmiarów portret starca, siwizną pokrytego o wybitnych, ostrych i mocno charakterystycznych rysach twarzy. Malarz w oku tego starca zamknął, że tak powiem, wspomnienie bitw staczanych za Polskę w ciągu półwieku. Oko co widziało pobojowiska 1812 r. co patrzało na szeregi idących do ataku żołnierzy w 1831, co wreszcie widziało dymy walk 1848 i 1849, nie może inaczej patrzeć jak z tego portretu malowanego szerokim, śmiałym pędzlem. Starzec ten w cywilnym ubiorze ozdobionym orderem *Virtuti militari* i medalem św. Heleny, jest to pułkownik Dobrzański żołnierz i oficer z wojen napoleońskich, z r. 1831 i towarzysz jenerała Chrzanowskiego we Włoszech w 1849 r. Portret zdaje się być mało wykończonym. Główną jego zaletą jest doskonałe, typowe scharakteryzowanie.

H e n r y k R o d a k o w s k i umieścił na wystawie dwa portrety.

Jeden przedstawia brata artysty w stroju austrjackiego pułkownika ułanów, Portret, który widzieliśmy przed rokiem na wystawie we Lwowie, wyobrażający także pułkownika ułanów, jest wizerunkiem innego brata artysty. I ten jest równie jak tamten znakomicie malowany. Figura zdaje się wychodzić z obrazu. Sukno granatowe i czerwone w mundurze, jako też taśmy złote oddane są z wiernością łudzącą. Karnacja wyborna, twarz z silnie oznaczonym wyrazem.

Jakkolwiek portret brata jest doskonałym, nie zawiera on przecież w tak wysokim stopniu zalet właściwych pędzlowi lwowskiego mistrza, jak portret hrabiny Juliuszowej Dzieduszyckiej. W tym portrecie rysunek, koloryt, układ postaci pełen wdzięku a wszystko jest klasycznem, harmonijnem i z gustem prawdziwie wytwornym wymalowane. Do szkoły Rodakowskiego powinni pójść wszyscy nasi portreciści, ażeby się nauczyć umiejętności malowania, której tajemnice zdaje się, jakby w prostem następstwie posiadł po holenderskich mistrzach, od których wcale niżej nie stoi. Ciało białe, wątłe jakby przejrzyste, perły na szyi, koronka przy piersi, suknia, wierzchnie okrycie z futerkiem, na tle ciemnem obrazu odbijają w żywem świetle mistrzowskiego wykończenia. Staliśmy długo przed tym portretem i chcieliśmy koniecznie dopatrzeć się czegoś, coby się dało skrytykować, ale nic ujemnego, nic słabego nie dopatrzyliśmy się. Portret ten jest arcydziełem.

Rodakowski jest także malarzem historycznym. Jakkolwiek w tym rodzaju ustępuje Matejce, mając nad nim pierwszeństwo jako portrecista, przecież tak poselstwo cesarsko-papiezkie, błagające Sobieskiego o ratunek chrześciaństwa i Wiednia, — jak Kokosza wojna, są obrazami wysokiej wartości, mogącymi współubiegać się z najdoskonalszymi utworami historycznego rodzaju. Otóż miłą nowinę miłośnikom tego rodzaju mamy do zakomunikowania, że p. Rodakowski zamierza wymalować dwa nowe obrazy, do których dostarczyły mu przedmiotów bogate w zapraszające się pod pędzel wypadki dzieje Polski. Widzieliśmy w pracowni artysty szkice obu tych obrazów. Pierwszy przedstawia odbicie przez Koniecpolskiego pod Zbarażem jeńców polskich z jasyru tatarskiego; drugi ks. Augustyna Kordeckiego na wałach Częstochowy, błogosławiącego krzyżem walczących Polaków. Oba szkice są dobrze pomyślane i skomponowane. Gdy je p. Rodakowski wymaluje na płótnie, galerja historycznych polskich obrazów znakomicie zostanie wzbogaconą.

W o j c i e c h G e r s o n należy również do lepszych historycznych malarzy. Na wystawie lwowskiej pracowitość i talent jego reprezentowanymi są przez trzy obrazy, z których każdy zdolny byłby sam przez się zapewnić jego autorowi sławę niepospolitego artysty.

„Władysław Łokietek w otoczeniu towarzyszów tułactwa przez lud wspierany“, znany dawniej z wystawy i z litograficznej reprodukcji, przysłanym został z Warszawy przez hojnego w darach artystę, jako ofiara na fundusz imienia Karola Szajnochy. Ciekawi jesteśmy, czy też znajdzie się jaki pan równie wspaniały jak malarz, i zakupi ten piękny obraz, wymalowany jakby za mgłą poranku, a przedstawiający z poetycznym wdziękiem miłość ludu wiejskiego dla króla, co umiał obcych wypędzić z polskiej ziemi?

Drugi obraz wielkich rozmiarów „Uwięzienie Kiejstuta i Witolda przez Jagiełłę w Trokach roku 1382“, znany nam jest z powszechnej wystawy w Wiedniu, na której zaszczycony został medalem. Jest on we Lwowie nierównie lepiej wystawiony niż w Wiedniu, o wiele też więcej podobał się nam tutaj, gdzie mogliśmy bez szkieł dokładnie rozpoznać wszystkie szczegóły, i ocenić sumienną pracę artysty.

Gersonowi zarzucano wybór przedmiotu do tego obrazu i nie ściśle oddanie w nim właściwości Litwy. Zarzuty te jakkolwiek zdają się być uzasadnione, upaść przecież muszą wobec piękności kompozycji, oddającej w ruchu istotnie dramatycznym scenę uwięzienia stryja i brata stryjecznego przez Jagiełłę, jako też wobec małej ilości danych, któreby pozwoliły malarzowi dokładne powziąć wyobrażenie o Litwie ówczesnej. Nam się wydały postacie tak Jagiełły, jak doradzającego mu Wojdyłły, jako też postacie w grupie na prawo siedzących braci przyrodnich wielkiego księcia Litwy typowemi litewskiemi. Twarz tylko brata Jagiełły, powstrzymującego ręką pachołka, który przyniósł kajdany na Kiejstuta, i twarze kilku innych podrzędnych figur, konwencjonalnie pomyślanemi zostały. Postać Kiejstuta z ręką podniesioną, czyniącego wyrzuty Jagielle, jest bardzo ładna. Witold klęczy obok błagającej o uwolnienie męża Akseny. Schował twarz w dłonie, i zdaje się wstydzić postępku brata.

Obraz ten pod względem kompozycji ma wielkie zalety. Widz za pierwszym rzutem oka odgaduje treść obrazu, tak wszystkie figury przejęte są jedną, dramatycznie ożywiającą je myślą. Charakterystyka postaci zwłaszcza też Jagiełły, Wojdyłły i Kiejstuta, jest wyborna; ugrupowanie proste a malownicze zarazem. Rysunek jest bardzo poprawny, linie jego szlachetnie zaokrąglone, wymodelowanie figur, ubiorów i sprzętów wzorowe.

Ton obrazu posępny jak scena, która się na nim odegrywa. Wiele się do tej posępności przyczynia koloryt płowy. Farby na palecie Gersona zdaje się, że tracą zwykły im blask i żywość, ściemniają się, jakby chmura w chwili malowania nad niemi zawisła i światło w siebie chłonęła. Robiono mu z powodu owego brudnego kolorytu zarzut, i my uczyniliśmy go w książce naszej o wystawie wiedeńskiej. Wszakże po wielokrotnem i za każdym razem dość długiem przypatrywaniu się obrazowi na naszej wystawie, oswoiliśmy się z przyćmionym blaskiem barw Gersonowych; robi on na nas dzisiaj miłe, spokojne wrażenie. Koloryt posępny jego obrazów wydaje się nam oprócz tego stosownym dla przedmiotów, oświeconych przez niebo północne a jest on właściwością Gersona, który, przyznać to trzeba, jest bardzo samodzielnym artystą. Od pomysłu kompozycji począwszy aż do jej ukoloryzowania i oświetlenia, wszystko daje z siebie, nie naśladuje nikogo. Cokolwiek przecież możnaby powiedzieć o tej oryginalności Gersona, jako też o pojęciu harmonii barw i o ich posępnym tonie, każdy znawca gruntownie rzeczy oceniający, przyznać mu musi tytuł znakomitego i wielce utalentowanego malarza.

Oprócz opisanych, jest jeszcze na wystawie rodzajowy obrazek Gersona: „Po ślubie“, prawdziwe pieścidełko sztuki.

i dotąd zawsze wypadało rozstrzygnięcie na korzyść ministra wojny, odpowiedzialnego przed delegacjami. Jeżeli teraz przyszło do dania dymisji baronowi Kuhnowi, to widać, iż obecne rozstrzygnięcie naczelnego dowódzcy nie wypadło po myśli ministra wojny.

Publicznie ogłoszono, że dymisję otrzymał jenerał Kuhn na własną swą prośbę, ponawianą kilkakrotnie. Istotnie jenerał Kuhn kilkakrotnie dawniej w rozmaitych konfliktach ze sferami wojskowemi, ofiarował dymisję, lecz gdy konflikt rozstrzygnięto na jego korzyść, gdy przyznano jemu słuszność, traciło to ofiarowanie dymisji wszelkie znaczenie i jen. Kuhn pozostawał w ministerstwie. Obecnie zaś nie podawał się do dymisji, a otrzymał ją.

Prawo o awansach wywołało wielkie niezadowolenie w całym prawie korpusie oficerskim, mianowicie ów punkt tego prawa, który stanowi, iż oficer niższy, który zdał na sztabowego oficera egzamin teoretyczny, przeskakuje 25 oficerów, niemających tego egzaminu, a sztabowy oficer, który zdał wielki egzamin jeneralnego sztabu, przeskakuje także tylu oficerów innych sztabowych. Egzamina te były bardzo trudne. Tylko przy wielkich zdolnościach i nadzwyczajnej pracy można było je zdać. W całej armii dotąd zaledwie po kilku niższy lub wyższy egzamin zdało. Ale i takie przeskakiwanie starszych w służbie budziło rozdrażnienie powszechne i przeciw prawu samemu i przeciw temu, co w tak zasłużony ale niezwykły dotąd sposób awansował. Tradycja wyrobiła się w wojskowości austrjackiej, awansowania podług starszeństwa służby w pewnej randze. Odrzucenie bezwzględne tej tradycji wkorzenionej, nie podobało się korpusowi oficerów, a dawni przeciwnicy ministra wojny, którzy z nim od tak dawna prowadzili walkę, skorzystali z tego usposobienia, gdy jenerał Kuhn nie chciał zreformować prawa o awansach.

Były minister wojny, przedewszystkiem szef jeneralnego sztabu, zostającego pod zwierzchnictwem ministra wojny, jen. Gallina, pragnął przez owe prawo awansowe najzdolniejszym w armii oficerom, wykształconym umiejętnie, dać sposobność do szybkiego wydobycia się na wierzch, na wyższe szczeble hierarchii wojskowej, sądząc, że tylko tym sposobem przyjdzie Austrja do dzielnych jenerałów i szefów sztabu.

Oprócz tego chciał tem prawem awansowem rozbudzić chęć i wytrwałość między oficerami do oddawania się umiejętnego studjom sztuki wojennej. Nie uwzględnił jednak, że tradycja nie tak łatwo złamać się da, a niezadowolenie większości znajdzie w końcu wpływy w sferach wyższych, które przedstawią rzecz, jako szkodliwą, dezorganizującą i zniechęcającą ogół oficerów, którą cofnąć potrzeba.

Już to nie było dotąd żadnej reformy przedsiębranej przez byłego ministra wojny, któraby nie napotykała na opozycję. Leży to już w naturze każdej w ogóle reformy, burzącej dotychczasowy porządek, do którego się przywiązuje przez sam zwyczaj i nałóg ludzie. Reforma prawa awansowego dotykała każdego pojedynczego oficera. Dotąd spokojnie czekał każdy na chwilę, aż podług starszeństwa służby i na niego przyjdzie kolej awansu, po wydaniu nowego prrawa, nikt nie był pewnym, kiedy i czy na niego przyjdzie kolej. Nastąpiło powszechne zaniepokojenie, zniechęcenie, a to znalazło gorących orędowników u góry w tych sferach, które od dawna nie zgadzały się z rozmaitemi innemi reformami ministra wojny.

Że to znaczenie ma ustąpienie jenerała Kuhna, dowodzi i równoczesne usunięcie z szefostwa jeneralnego sztabn jenerała Galliny, a z naczelnych innycn posad w ministerstwie kilku innych wojskowych. Padł system, na którym dotychczasowa reorganizacja armii się opierała. Nastąpią reformy wstecz, powrót do dawniejszej tradycji. Walczyły z sobą dwa stronnictwa ściśle wojskowe od r. 1867. Walka ta nie ustanie, lecz będzie trwać dalej. Opozycja konserwatywna przyszła do steru. Znaczenia politycznego niema jednak zmiana w ministerstwie wojny żadnego. Rownież i zmiana w namiestnictwie czeskiem niema politycznej doniosłości. Wypadło z konieczności dla zwyciężającej partji wojskowej, zalecić powołanie Kollera na ministra wojny. Czyniono ze strony ministerstwa przedlitawskiego przedstawienia, gdy mu polecono zaproponować następcę Kollerowi, lecz gdy przedstawienia nie skutkowały, zaproponowano Webera, nie znalazłszy między jenerałami nikogo, coby zarazem mógł i naczelną komendę w Czechach i zarząd cywilny prowadzić,

---

Przedstawia młodego w kontuszu narzeczonego, obok panny młodej w białej sukni, powracających z kościoła o blasku zachodzącego słońca w progi domu, którego drzwi odchyliła stara żebraczka. Małe pacholę sypie kwiaty przed szczęśliwą parą, która wonią miłości upojona, nie widzi przed sobą starości i nędzy. Jest w tym obrazku poezja, jest nauka wprawiająca, jak wszystkie kompozycje mistrza warszawskiego w melancholiczną zadumę.

Abramowicz Bronisław jest malarzem pełnym elegancji. Jego obraz „Karol IX. król Francji, nakłaniany przez matkę Katarzynę Medicis i kardynała Gwizjusza do podpisania edyktu przeciw Hugenotom", wymalowany bardzo wytwornie i gładko. Król młody, zniewieściały, w świetnym hiszpańskim stroju siedzi w fotelu, jedną rękę trzymając wspartą na stole, na edykcie, który niebawem podpisze. Matka w przepysznie wymalowanej sukni stoi przed synem i ręką wskazując na niebo, namawia do podpisu, z którego strumienie krwi wypłynąć miały. Słowa matki potwierdza z drugiej strony króla za stołem stojący kardynał, nieposiadający w fizjonomii swojej kapłańskiego namaszczenia. Scena ta ponura, lodowata, dobrze skomponowana — odpowiada w zupełności grozie dziejowej. Spokój albo bezduszność postaci działających, brak fanatyzmu w ich twarzach, którby poniekąd usprawiedliwił owe łzy i krew, jakie w następstwie tego edyktu oblały Francję, przekonywa nas o zdolności artysty wnikania w ducha dziejów, koniecznej dla malarza historycznego. Rysunek obrazu dobry, dokładne wykończenie akcesorjów, koloryt wdzięczny i niemała umiejętność malowania, dobrze zalecają talent, wcale znaczny Abramowicza.

Drugi obrazek jego pędzla zatytułowany „Kabalarka" przedstawia ponurą Izbę, a w niej przy stole pod oknem ustawionym starą kobietę, ciągnącą kabałę dwom dziewicom, córkom jakiegoś średniowiecznego barona. Kotek, łojówka i różne sprzęty jak na flamandzkich obrazach, dopełniają sceny obrazka.

Obecnie pod kierunkiem Matejki wziął się p, Abramowicz do wielkiego obrazu. Widzieliśmy w jego pracowni w Krakowie karton, według którego malować ma „ucztę u Wierzynka", w chwili, gdy bogaty mieszczanin krakowski rozdaje królom u niego biesiadującym bogate dary. Uczta Wierzynkowa skomponowana i narysowana bardzo żywo, jeżeli równie dobrze będzie wymalowaną, w co wątpić nie możemy po obrazach które opisaliśmy, stanie się dla p. Abramowicza podstawą szerokiej sławy. *A. G.*

Z pod Brzeska 18. czerwca.

Dziennik Polski w nr. 135 oświadcza, iż czeka odpowiedzi przeciwników, których w swem artykule nazywa krzykaczami. Ponieważ ja byłem pierwszy, który odezwałem się przeciwko zniesieniu Wydziałów Rad powiatowych, jako członek Rady powiatowej brzeskiej i sprawozdawca z posiedzenia Rady powiatowej brzeskiej z dnia 27. listopada 1873 r., w artykule *Dziennika Polskiego* zamieszczonym — przeto poczuwam się być uprawnionym do odpowiedzi — a ponieważ mam obawę, iż mych uwag *Dziennik Polski* nie raczyłby zamieścić w swych szpaltach, przeto udaję się wtej mierze do szanownej redakcji.

Otóż z góry oswiadczam, iż zdanie co się tyczy reformy gmin, aby po kilka gmin i obszarów dworskich w okręgi połączyć — w zupełności podzielam.

Jak również nie jestem wcale przeciwny myśli, dążącej do zniesienia dualizmu władz — lecz, aby wybranie z Rad powiatowych delegatów, płatnych z funduszów powiatowych, którzy przez to mogliby się sprawom powiatu poświęcić, i którzyby pod przewodnictwem starosty załatwiali sprawy samorządu powiatowego — miało te kwestję rozwiązać — pozwalam sobie w zupełności powątpiewać — a to dla tego, że ci delegaci staliby się grzybami, weszliby do kosza c. k. starosty, i byliby od niego zupełnie zależnemi — nie tylko jak się to dziś praktykuje z referentami Wydziałów ze stosunków prywatnych, gdy np. idzie o wstrzymanie egzekucji podatków, lub tym podobnych spraw — ale staliby się zależnymi nawet ze stosunku służby urzędowej, z obawy aby jej nie utracić.

Co się tyczy gry słów, tyle mogę powiedzieć, iż każdy zdrowo rzecz pojmujący, rozumie, że urząd państwowy, czy on się nazywac c. k. starostwo, czy inaczej będzie nazwanym, istnieć musi. i że załatwiać będzie sprawy samodzielnie, które mu wyższa władza nakaże — a zatem jako o bladze mówić nie będę.

Nie znajduję całkiem w interesie kraju, aby z funduszów powiatowych, tworzyć autonomiczno c. k. urzędników — owszem jest to w interesie centralistów, aby kraj jak największe nakładał na siebie podatki, pod różnemi pozorami, bo w razie, gdy autonomią w jakibądźkolwiek sposób utraci — centralizm skorzysta z nałożonych dobrowolnie podatków.

Dziennik Polski widzi panujący tak wielki bezrząd, nieład, negacją wszelkiej administracji — a uważa, że przez płacę delegatów temu się zapobieży. Jeżeli płaca ma być tak skuteczną — to niechaj wpłynie, aby zarzucono honorową obywatelską usługę i aby referenci Wydziałów Rad powiatowych byli płatni i mogli się poświęcać sprawom powiatowym. Tym sposobem cała sprawa, tak ciężąca na sercu klubowi postępowemu, bez uszczerbku autonomii będzie załatwioną.

Przegląd polityczny.

Podajemy w streszczeniu przebieg posiedzenia zgromadzenia narodowego, które dla Francji, śmiało powiedzieć można, epokę stanowić będzie przez wniosek Kazimierza Perriera.

Prezydent zawiadamia Izbę, że Kazimierz Perrier wręczył mu następujący wniosek, podpisany przez pp. Malleville, Lacage, Lenoel i Delonne. Komisja dla praw konstytucyjnych przyjmie jako podstawę swego działania następujące zasady:

1. Rząd francuskiej republiki składa się z dwóch Izb i prezydenta, jako naczelnika władzy wykonawczej.

2. Ustawę z 20. listopada 1873, mocą której oddano prezydenturę Mac-Mahonowi do 20. listopada 1880.

3. Artykuł III. konstytucji z r. 1848.

Po odczytaniu tego wniosku zabrał głos Kazimierz Perrier, i przemówił, motywując swoją rezolucję z wielką siłą i porywającym zapałem; poruszył wszystko, co tylko za wnioskiem powiedzieć się dało. Zakończył wreszcie mowę, przerywaną często hałasem z prawej, a oklaskami z lewej strony.

P. Changarnier zaklina Zgromadzenie, aby nie uznawało nagłości wniosku Perriera. Członek komisji Laboulaye oświadcza, iż dla komisji pożądaną byłaby wskazówka, jaką ma obrać drogę.

W dalszej swej mowie ku wielkiemu zgorszeniu prawicy popiera wniosek Periera, i dowodzi, że tylko rzeczpospolita w dzisiejszych stosunkach jest możliwą. Następnie przemawiał p. de Kerdrel, który mowę swą zakończył wnioskiem:

1. Rząd we Francji jest monarchiczny.

2. Marszałek Mac-Mahon przyjmuje tytuł jeneralnego namiestnika Królestwa.

3. Polityczne stosunki uporządkowane zostaną przez porozumienie się króla z deputowanymi.

Posiedzenie zakończył wiadomy już rezultat głosowania, w którem 345 przeciw 341 głosom zwyciężył Perier.

Dnia 17. bm. odbyło się posiedzenie komisji trzydziestu. De Sainte Croix uderzył na ks. Orleańskiego, i zakończył zdaniem, że utworzenie monarchii jest obecnie niepodobne. Wzywał monarchistów i republikanów do połączenia się na zasadzie republikańskiej.

Na temże zgromadzeniu ogłosił prezydent prawego centrum, że jeżeli republikanie zgodzą się na wybór ks. d'Aumale na wicemarszałka Rzeczypospolitej, Orleaniści przystąpią do wniosku Periera. Prezydent podał to jako jedyną możliwość, na której do zgody i porozumienia przyjść mogłoby. Legitymiści naradzają się nad restauracją monarchii, chociażby to największemi ofiarami okupić przyszło — nawet rozwiązaniem Zgromadzenia narodowego.

Wszystko aż nadto dobitnie dowodzi, że zbliża się stanowcza chwila dla Francji i do jakichś wielkich zmian obecnie z pewnością przyjść musi.

Ziemie polskie.

Z Lubelskiego. (Soborczyki z nakazu moskiewskiego. Przybycie nowych Judaszów. Wybory do Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Lublinie).

Rząd moskiewski rozkazał kreaturze swej, Popielowi, zwołać na dzień 5. czerwca soborczyki, nibyto zgromadzenia dziekanalne. Istotnie, tego dnia dziekani w asystencji policji stawili się na oznaczone miejsca i rozdawali zgromadzonym księżom moskiewsko-szyzmatyckie mszały i trebniki. Zacniejsi księża wręcz odmówili przyjęcia tych ksiąg i odprawiania podług nich nabożeństwa, za co zostali natychmiast zaaresztowani.

Przybyło do Chełma z Galicji jedenastu księży świętojurskich, ażeby dopomagać rządowi moskiewskiemu do zupełnego zniweczenia unii. Jakkolwiek zbiegli oni pokryjomu bez zezwolenia rządu austrjackiego, rząd moskiewski daje im probostwa, nie oglądając się na to, iż są oni właściwie emigrantami austrjackiemi. Dla czego rząd austrjacki nie odpłaca się taką samą wzajemnością rządowi moskiewskiemu?

Lublin był bardzo ożywiony w zeszłym miesiącu. Szło o wybory do Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Poczucie potrzeby pracy obywatelskiej wzmaga się. Po raz pierwszy od założenia instytucji Towarzystwa kredytowego ziemskiego, sala wyborów w Lublinie tak liczebnie była zapełniona Na 420 stowarzyszonych w gubernii, znalazło się obecnych wyborców 211.

Skutek głosowania był następujący:

Wybrano na radców: do komitetu: Lucjana Wojniłowicza głosami 150; do dyrekcji głównej p. Anrelego Grodzickiego gł. 154; do dyrekcji szczegółowej pp. Eustachego Swieżawskiego gł. 198, Stefana Kowerskiego gł. 177, Aleksandra Bielińskiego gł. 173, Aleksandra Bogdańskiego gł. 146. Na prezesa przyszłych wyborów Leopolda hr. Poletyłłę gł. 98, na zastępcę prezesa p. Kaspra Suffczyńskiego gł. 53.

Moskwa.

(Stan obecny społeczeństwa moskiewskiego, skreślony przez pismo moskiewskie *Wpierod*. Walka moskiewskich stronnictw rewolucyjnych w Londynie. Trafne spostrzeżenie redaktora *Wpierod* co do polityki Bismarka. Tłumaczenia z polskiego.)

Głęboka cisza jak przed burzą zapanowała w Moskwie.

„Daremnie się burzycie — piszą z Moskwy do pisma moskiewskiego *Wpierod* — i nas wzburzyć probujecie. W Moskwie żywioły opozycji niemają siły, i co gorsza, brak im zgoła wszelkiego znaczenia. Wprawdzie niezadowoleni są prawie wszyscy, ale wszystkim ręce opadają, czyli słuszniej powiedzieć, już opadły zupełnie. Muru głowę nie przebić. Policja bardzo uważna. Dozór ścisły. Nie tak jak dawniej bywało. A formy o wiele przyzwoitszemi się stały. Otóż z tego powodu, że formy stały się przyzwoitszemi, i rozjątrzenie nie jest tak silnem. Rozumie każdy, że źle rzeczy stoją, ale myśli przytem sobie: nie moja to rzecz, ja tu nic poradzić nie jestem w stanie.

Żyjemy wszyscy oddzielnie: kółek nie tworzymy. Blizcy znajomi zbierają się, ale i to dlatego, ażeby się pobawić plotkami. Ow zupełnie się zaniedbał, tamten zdradził, — a wszyscyśmy zdradzili. Wszystko tu posmutniało, wszyscy pragną uspokoić się, wypocząć, wszyscy czują się zmęczonymi, bardzo zmęczonymi.

Kto może, szuka roztargnienia. Ten i ów pisze artykuły, najwięcej wszakże pracują w sądach i adwokaturze. Miewają mowy, ale czy wierzą w nie sami? — dla mnie jest to rzecz wątpliwa.

Kto ma pieniądze, ten z pewnością bawi się w spekulacje. Ci to są zajęci: przekonani są, że także pracują. Wasze agitacje wzbudzają w nich silny gniew. Oni przeszłość puścili w niepamięć, i chcą zupełnie o niej zapomnieć.

Dokądkolwiek się zwrócimy, wszędzie znajdujemy samych literatów, adwokatów, spekulantów. Ale gdzie opozycja? Gdzie się objawia niezadowolenie? Na kogo rachujecie? Może na nas? Nie, panowie, co się burzycie, — my jesteśmy zmęczeni, pragniemy wypocząć. Niech poprobują inni!

Powiecie, żeśmy zestarzeli, zaniedbali się. Jest w tem racja, lecz i inna jest przyczyna. Czasy już są nie te. Obecna chwila należy do tych, co używać umieją. Dzisiaj górą są umiarkowani. Wyższa szlachta, ta pracuje sobie na przyszłość.

Lecz co do stronnictwa ludowego, — to dzisiaj nikt nie zaprząta sobie głowy ludem. To rzecz przedawniona, wyszła z mody. To przypomina nihilizm.

Młode pokolenie. Gdzież jest ta młodzież, której potrzebujemy? Co istotnie było młodego, to dzisiaj na trzęsawiskach syberyjskich zbiera jagody. Reszta pełna niewiary, jeden drugiemu nie ufa, i wam nie uwierzą. Wielu się obawia samego wyrazu: organizacja, centralny komitet; podług nich, pod temi pozorami ukrywa się tylko okłamywanie, oszustwo i wysyskiwanie. Wreszcie, większość wcale nie ma zamiaru w jakikolwiekbądź sposób narażać drogiej swej osoby. Karjerowiczów mamy bez porównania więcej, aniżeli dawniej było.

Jeszcze jedno spotrzeżenie: w naszem społeczeństwie wszystko znajdziecie, jest i niezadowolenie ukryte, i apatja, i zmęczenie, ale brak wszelki materjału do ruchu. Bardzo już jest źle," Tak przedstawiają sami moskale obecny stan swego społeczeństwa.

Tymczasem w Londynie pomiędzy emigracją moskiewską co innego się koi. Jedni, do których należy i redakcja pisma *Wpierod*, uważają, iż trzeba poprzednio przygotować naród moskiewski do rewolucji socjalnej, a dopiero już następnie przystępować do samego czynu; drudzy zaś gorętsi nie wierzą w oddziaływanie pism, a pragnęliby odrazu jąć się do rewolucji. Ci ostatni wydali w Londynie bzoszurę p. t.: „Zadania propagany rewolucyjnej w Moskwie." Jako odpowiedź na tę broszurę redaktor pisma *Wpierod* ogłosił także w Londynie broszurę a zatytułował ją: „Do moskiewskiej młodzieży socjalno-rewolucyjnej." (Russkoj socjalno-rewolucjonnoj maładioży).

W broszurze tej redaktor pisma *Wpierod* wskazuje na rewolucję socjalną, jako na nieuniknioną. „Nie, powiada, panowanie burżuażji w Europie nie powstrzyma przygotowań rewolucji socjalnej. Przy sojuszu rządu z burżuazją, przy zupełnem podporządkowaniu kapitałowi wszystkich sił panujących, walka przeciwko rządowi i istniejącemu ustrojowi społecznemu tam wzrasta i zbliża się do katastrofy. Obiedwie strony gotują się do boju."

W takich okolicznościach nierozważnie brać się do rewolucji byłoby jej zgubą, — dalej rozumuje autor rzeczonej broszurki. Czyż nie widzicie, że właśnie Bismark pragnie wywołać obecnie rozruchy pomiędzy robotnikami, ażeby zdławić ruch socjalny, zanim zorganizuje się mocno? Uwaga ta jest bardzo trafną. Dzisiejsze postępowanie rządu pruskiego jest zupełnie natury prowokacyjnej.

Moskale zaczynają coraz więcej tłumaczyć z polskiego. Przetłumaczono nowszą powieść Kraszewskiego: „Sieroce dole". Zaczęła też wychodzić: „Biblioteka polskich autorów dramatycznych" w moskiewskiem tłumaczeniu. Przetłumaczono dotąd wierszem: „Zemstę" Fredry, i „Szlachectwo duszy" Chęcińskiego.

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— Dzisiaj z powodu wyścigów konnych rozpoczyna się przedstawienie teatralne o godzinie 8ej. Dana będzie operetka Offenbacha: „Życie paryskie". Jutro występuje po raz trzeci pani Modrzejewska w komedji pana Sardou: „Czarne djabły"; we wtorek panna Orgeni w operze: „Traviata". We środę po raz pierwszy Feuilleta komedja: „Julja". Czwarty występ pani Modrzejewskiej.

— Dowiadujemy się, że Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda" urządza 5. lipca na korzyść inwalidów, wdów i sierót Stowarzyszenia, świetny festyn ogrodowy na Strzelnicy miejskiej, połączony z loterją fantową, tańcami przy muzyce dwóch kapeli wojskowych, oraz ozdobieniem ogrodu dekoracjami, transparentami i oświetleniem lampionami i ogniem bengalskim. Spodziewamy się, że cel festynu oraz rozmaitość zabaw, spowoduje zapewne publiczność do licznego zebrania.

— Od niepospolitego znawcy śpiewu i muzyki otrzymujemy o pierwszym występie p. Orgeni w „Łucji" Donizettego następujące zdanie: „Z prawdziwą przyjemnością powitaliśmy na naszej scenie sumienną i wysoko utalentowaną artystkę, której sprawiedliwe uznanie pierwszorzędnej śpiewaczki się należy. Gdybyśmy szukali w p. O. nadzwyczajnych scen, nieskończonych kadencji i karkołomnych skoków interwallowych, czyli tych artystycznych wybiegów, któremi zazwyczaj posługują się primadonny do poruszenia nie serc lecz rąk energicznie applaudujących, może byśmy się zawiedli. P. Orgeni w swej karjerze zdaje nam się musiała mieć więcej na względzie wyrobienie sobie zaszczytnego imienia wykształconej i sumiennej artystki, niż poklask zentuzjazmowanego tłumu i schlebjające miłości własnej owacje. P. Orgeni śpiewała w języku włoskim. Poprawny akcent pronunciacji i wyraźna deklamacja służą jej za podstawę do umiejętnego frazowania, które artystka z intelligiencją traktuje. Jako wybitniejszy przykład tej umiejętności, który wywołał liczne objawy zadowolenia publiczności, podnosimy tu głębokiem uczuciem nacechowane przeprowadzenie pierwszej części Larghetto w duecie z bar. akt. Ilgi. Koloraturowe partje w przyjętych od dawna swych zmianach i nieraz niby upiększeniach, częstokroć stają się miejscem nadużyć goniących za efektami śpiewaczek, które czasami aż nadto łaskawie i hojnie obdarzają publiczność swojemi dodatkami. Puntatury robione przez p. Orgeni, są skromne, zdają się być nawet bardzo proste, a jednakże tak są gruntowne i tyle znajomości rzeczy i wyrobionego smaku dowodzą, że niepodobna pominąć ich milczeniem.

Nieznamy dokładnie przeszłości p. Orgeni, niewiemy więc jak już dawno śpiewa w operze. Być atoli może, że nie zupełnie była usposobioną po podróży i że temu przepisać należy, iż głos jej był nieco zfatygowanym, że oddech krótki utrudniał jej tak silniejsze taktowanie jakoteż swobodne i spokojne filowanie tonów. Dla tych samych powodów tryl jej, jakkolwiek równy i czysto intonowany, długo nie był utrzymywanym. Wszystkie małe te skutki zfatygowania nie odebrały uroku i wdzięku prześlicznemu śpiewowi, wynagrodziła je innym rodzajem upiększeń jak n. p. w ostatnich taktach Sestettofinale aktu II., gdzie tryllując na *la si do* przechodzi na wysokie *re bemol*.

Jako artystka dramatyczna jest p. Orgeni również doskonałą, przedstawiła nam charakter Łucji bez aktorskiej przesady, z całą prawdą i zupełnem zrozumieniem rzeczy. Takich gości znakomitych nam dyrekcja częściej zapraszać raczy."

— Prokuratorja skonfiskowała pozawczoraj broszurę B. Czerwieńskiego p. t. „Aliquid."

— Wybór rektora wszechnicy lwowskiej na rok szkolny 1874/5 odbył się pozawczoraj. Na 12 głosujących otrzymał dr. Maurycy Kabat 11 głosów. Jeden głos oddany został dr. Buhlowi.

— I dziwić się temu, że cudzoziemcy nas lekceważą i nami pomiatają, gdy przy każdej okoliczności, czy to słusznie czy niesłusznie wystawiamy sobie z góry *testimonium paupertatis*. Przyszła nam tu przykra myśl do głowy, gdyśmy odczytali obszerny artykuł w *Czasie*, usiłujący niejako usprawiedliwić Wydział lekarski krakowskiego uniwersytetu, z powodu znanej sprawy powołania dr. Zülzera na katedrę kliniki terapeutycznej, tem że nie mamy takich lekarzy, którzyby obok biegłości praktycznej w sztuce lekarskiej posiadali i odpowiednią wiedzę teoretyczną. Już wymieniliśmy dwóch lekarzy, dr. Krzyżanowskiego i dr. Kaczorowskiego, których opinja światłych lekarzy wskazuje jako godnych do objęcia rzeczonej katedry. Jest wszakże i inny jeszcze kandydat, który już był raz profesorem, i który z pewnością byłby zaszczytem dla każdej wszechnicy europejskiej. Jest nim dr. Dybek Włodzimierz Aleksander. Wykładał on patalogję i terapję ogólną w warszawskiej akademii medycznej. Zasłynął przytem w Warszawie jako znakomity praktyk. We wschodnich prowincjach państwa moskiewskiego, gdzie pozostawał na wygnaniu, zjednał sobie u wszystkich warstw społeczeństwa jako lekarz i człowiek niezmierną sympatją. Obecnie wrócił do Warszawy i mieszka w tem mieście. Jego „Teorja ogólna", dzieło wchodzące w skład „Biblioteki umiejętności lekarskich", podług zdania osób kompetentnych, napisane jest sumiennie i z obszernym poglądem. Niech ma to na uwadze krakowski Wydział lekarski.

— Dnia 17. bm. na stacji Czerepkowce kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, miało miejsce zderzenie się dwóch pociągów a mianowicie: Pociąg pospieszny idący do Lwowa wpadł na stojący w stacji pociąg mięszany. Obie maszyny i parę wozów zostało mniej lub więcej uszkodzonych, z podróżnych jadących pociągiem pospiesznym 4, zaś z jadących pociągiem mięszanym 2 osób zostało lekko ranionych.

Że tu podobne wypadki miewają i mieć muszą miejsce, jest jedną z główniejszych przyczyn to, że personal kolei (w ostatnich czasach) zredukowany do minimum i przeciążony pracą nad siły, nie jest w stanie odpowiedzieć wszystkim obowiązkom, a prócz tego liche wynagrodzenie, sekatury, i wszelki brak widoków w możność polepszenia bytu materjalnego, zniechęciły najkompletniej wszystkich, i dawno już musiałoby nastąpić jakieś *coup d'etat*, gdyby sekwestrator kolei nie był sobie wyrobił monopolu, że żadna z austrjackich kolei nie może przyjąć urzędnika od kolei czerniowieckiej, a z tego warunku najzupełniej umie wyciągnąć korzyści.

Jest jeszcze i wiele innych ujemnych stron w tej sprawie, o których później, — dziś zaś widzimy się zmuszeni upomnieć się, aby przedewszystkiem bezpieczeństwo ruchu było zapewnione; jeżeli park kolejowy został na razie jako tako połatany, toć przecież sam park bez odpowiedniej obsługi obyć się nie może. Ale jakżeż tu żądać, aby jeneralny inspektor Barychar pociągnął do odpowiedzialności sekwestratora kolei Barychara — są rzeczy o których się nie śniło filozofom.

— Dziś odbędą się wyścigi konne we Lwowie pod kierownictwem Wydziału galic. Towarzystwa chowu koni i wyścigów. Sędziowie: hr Erwin Neipperg. c. k. jenerał kawalerji. hr. Wilhelm Siemiński. Komisarz c. k. ministerstwa rolnictwa: hr. Wilhelm Siemiński, prezydent krajowej komisji chowu koni. Komisarze toru: Erazm Wolański, hr. Stefan Zamojski. Zastępca: Antoni Kownacki. Startery: Antoni Kownacki, Alfred Cielecki. Przy wadze: Mikołaj Wolański. Komisja sporna: hr. Wilhelm Siemieński, Mikołaj Wolański, hr. Stefan Zamojski. Jako zastępca: hr. Juliusz Bielski.

Bieg I. o godzinie 5¼ po południu. Nagroda Towarzystwa 400 złr. w. a. 3letnie ogiery i klacze, urodzone w Galicji, w. ks. Krakowskiem i na Bukowinie, lub sprowadzone tamże przed końcem roku następującego po roku urodzenia. Meta. 1 mila angielska. Waga: 110 funtów cłowych. Klacze 3 funty mniej. Koń, który wygrał 1000 złr. do 2000 złr., 3 funty, jeśli 2000 złr. do 3000 złr., 6 funtów, jeśli 3000 złr. lub wyżej, 9 funtów więcej, jednak za wygrane koń tylko jednemu z tych obciążeń podlega. Wkładka: 60 złr., wycofanie traci połowę. Drugi koń dostaje połowę wkładek. 1) Wgo Kaliksta Ochockiego klacz kaszt. 3letnia Natalie po Złotolitym od Gnatcatcher; 2) Tegoż samego ogier kaszt. 3letni Misio-Seductor, po Złotolitym od Zairy (pół krwi). Kurtka szafirowa, czapka

czarna. 3) Wgo Alfreda Mysłowskiego, ogier skgn. 5letni Żuaw po Eljén a Magyar od You-will-see. Kurtka czerwona, rękawy i czapka białe. 4) Hr. Jana Tarnowskiego, z Chorzelowa klacz gn. 3letnia Próbka po Oakball od Patrjotki (pół krwi). Kurtka i czapka niebieskie. 5) Hr. Stefana Zamojskiego klacz gn. 3letnia Para po Ostreger od Ada de Clare. Kurtka i czapka czerwone, rękawy żółte.

Bieg II. Nagroda dam. Konie w kraju urodzone i będące własnością członków Towarzystwa. Panowie jeźdźą w kolorach. Meta: 1 mila angielska. Waga: 3letnie 120, 4letnie 140, 5letnie i starsze 145 funtów cłowych, klacze 3 funty mniej. Wkładka: 25 zł. bez wycofania. Drugi koń ratuje swoją wkładkę. 1) Bar. Adama Heydla klacz gn. 5letnia Dywidenda po Verbum Nobile od Fatti. Kurtka czerwona, rękawy nieb., czapka biała. 2) Por. F. Herba kl. skgn. 4letnia Żart na bok po Merri-Meg od Flirting. Kurtka niebieska, rękawy czerwone. 3) Hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa ogier skgn. 6letni Leniuch po Comforter od Grażyny. Kurtka i czapka niebieskie.

Bieg III. Nagroda cesarska 200 c. k. austr. dukatów. Ogiery i klacze pół krwi i pochodzenia orjentalnego wszelkiego wieku w Galicji, w. ks. Krakowskiem i na Bukowinie urodzone i wychowane, lub w roku urodzenia sprowadzone. Meta: 2 mile angielskie. Waga: 3letnie 106, 4letnie 131, 5letnie i starsze 137 funtów cłowych. Klacze 3 funty mniej. Koń, który wygrał 1000 zł., 4 funty, jeżeli wygrał 2000 zł., 6 funtów, jeśli więcej, 8 funtów więcej, jednak koń za wygrane tylko jednemu z tych obciążeń podlega. Wkładka: 60 złr., wycofanie traci połowę, jednak deklarowane na miesiąc przed biegiem wycofanie wynosi tylko 20 złr. Drugi koń dostaje połowę wkładek, resztę wkładek zwycięzca po odtrąceniu pojedyńczej wkładki dla trzeciego konia. 1) Wgo Kaliksta Ochockiego kl. gn. 3letnia Kapitula po Złotolitym od Wiktorji. 2) Tegoż samego kl. kaszt. 3letnia Latawica po Dowcip od Wandalki. Kurtka szafirowa, czapka czarna. 3) Bar. Adama Heydla og. gn. Projekt po Złotolitym od Czajki. Kurtka czerwona, rękawy nieb., czapka biała. 4) Wgo Władysława Ochockiego kl. gn. 3letnia Idalka po Złotolitym od Kaliny. Kurtka szafirowa, czapka biała. 5) Wgo Artura Cieleckiego gn. 4letni Va banco (dawniej Misio II.), po Złotolitym od Polish Touchstonki. 6) Tegoż samego kl. gn. 3letnia Ramla po Priam. Kurtka niebieska, rękawy białe, czapka czarna. 7) Hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa og. gn. 3letni Oleś po Oakbal od Pani Piperkowskiej. 8) Tegoż samego kl. gn. 3letnia Próbka po Oakbal od Patrjotki. Kurtka i czapka niebieska. 9) Hr. Jana Tarnowskiego z Dzikowa kl. kara 5letnia Winaigrette po Vinegar-Hill od Mrówki. 10) Tegoż samego og. gn. 3letni Luxor po Ibrahim od klaczy po Carolus. Kurtka i czapka niebieskie, rękawy żółte.

Bieg IV. Nagroda cesarska I. klasy 500 c. k. austr. dukatów. Ogiery i klacze pół krwi i klacze w monarchii austrjacko-węgierskiej urodzone, albo w roku urodzenia także sprowadzone. Meta: 2½ mili angielskiej. Waga: 3letnie 106, 4letnie 131, 5letnie i starsze 136 funtów cłowych. Klacze 3 funty mniej. Konie czystej krwi orjentalnej 12 funtów, konie pochodzenia orjentalnego i pół krwi 7 funtów mniej. Koń, który wygrał w jednym biegu 3000 zł. do 5000 zł. włącznie, 5 funtów, jeśli wygrał dwie takie biegi, albo w jednym biegu 5000 zł. lub więcej, 8 funtów więcej, jednak za wygrane koń tylko jednemu z tych obciążeń podlega. Wkładka: 150 złr., wycofanie traci połowę, deklarowane na miesiąc przed biegiem wycofanie wynosi tylko 50 złr., koń rocznikiem mianowany płaci tylko 25 złr. wycofania. Drugi koń dostaje połowę wkładek, resztę wkładek zwycięzca po odtrąceniu pojedyńczej wkładki dla trzeciego konia. Mianowana rocznikiem r. 1872: 1. Wgo Kaliksta Ochockiego kl. kaszt. 3let. Natalia po Złotolitym od Gnatcatcher, kurtka szafirowa, czapka czarna. Mianowane w roku 1874: 2. hr. Oktawiana Kińskiego ogier gn. 4letni Kriechman po Starke od My Hope. 3. hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa kl. gn. 3let. Żołądź po Oakball od Nicotine; 4. Tegoż samego og. kaszt. 4letni Stańczyk po Bois-Roussel od Haliczanki, kurtka i czapka niebieskie. 5. hr. Jana Tarnowskiego z Dzikowa kl. kaszt. 5letnia Hannah po Buccaneer od Sophia Lewrence, kurtka i czapka niebieskie, rękawy żółte. 6. Wgo Kaliksta Ochockiego kl. kaszt. 5let. Protection po Verbum Nobile od Gnatcatcher; 7. tegoż samego og. gn. 4letni Marschall po Giles the First od Press Forward, kurtka szafirowa, czapka czarna. 8. hr. Hugona Henckel Donnersmarck og. gn. 4l. Young Buccaneer po Buccaneer od Lavy; 9. tegoż samego og. gn. 3letni Roman po lecturer od Princess Alice, kurtka biała z niebieskiem, czapka czarna. 10. hr. Mikołaja Esterhàzego kl. kaszt. 3letnia Vértes po Bois Roussel od Canace. 11. ks. Ludwika Rohan kl. gn. 4let. Princess Caroline po Compromise od Renaissance. 12. kapitana Blue og. gn. 5letni Faisacapa po Buccaneer od Voltella.

Bieg V. Nagroda Towarzystwa 700 zł. Konie 3letnie i starsze, urodzone w Galicji, w. księstwie Krakowskiem i na Bukowinie, lub w roku urodzenia sprowadzone. Meta: 1½ mili angielskiej. Waga: 3letnie 112, 4letnie 132, 5letnie i starsze 137 funtów cłowych. Klacze 3 funty mniej. Konie pół krwi i pochodzenia orjentalnego 5 funtów mniej. Koń, który wygrał do 1000 zł., 3 funty, jeśli wygrał do 2000 zł., 5 funtów, jeśli więcej, 8 funtów więcej. Jednak koń za wygrane tylko jednemu z tych obciążeń podlega. Jeźdźcy krajowcy. Wkładka 50 zł., wycofanie traci połowę. Drugi koń dostaje połowę wkładek. 1. Wgo Kaliksta Ochockiego kł. kaszt. 5l. Protection po Verbum Nobile od Gnatcatcher, 2. Tegoż samego kl. kaszt. 3l. Latawica po Dowcip od Wandalki (pół krwi.) Kurtka szafirowa, czapka czarna. 3. Wgo Alfreda Mysłowskiego kl. kaszt. 5l. To Ona po Daniel O'Rourke od Wisły. Kurtka czerwona, rękawy i czapka białe. 4. Wgo Władysława Ochockiego og. siwy pełn. Hanczar po Wandal od Hanczarki (pół krwi.) Kurtka szafirowa, czapka biała. 5. Wgo Artura Cieleckiego kl. kaszt. 5letnia Zorza (dawniej Halka) po Złotolitym od Handzi (pół krwi.) Kurtka niebieska, rękawy białe, czapka czarna. 6. Hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa kl. gn. 3l. Próbka po Oakball od Patrjotki (pół krwi.) 7. Tegoż samego kl. gn. Żołądź po Oakball od Nikotine. Kurtka i czapka niebieska.

— **Walne zgromadzenie Towarzystwa gimnastycznego Sokół.** (Ciąg. dal.) I dopełnił p. Hochmann swego przyrzeczenia. Najpierw obeznał wybranych na przodowników z teorją gimnastyki, wykazał im systematyczność ćwiczeń i nauczył metody najodpowiedniejszej.

Popis odbyty d. 3. czerwca rb. na Strzelnicy okazał dobitnie, jak zdolnych przodowników ma szkoła „Sokoła", i jak z zupełnem zaufaniem tej szkole rodzice swe dzieci powierzać mogą, gdyż podczas ćwiczeń taka czujność i pilność jest nad niemi, iż najmniejszy wypadek im się wydarzyć nie może. Osobne sprawozdanie z popisu szkoły gimnastycznej „Sokoła" z dnia 3. czerwca rb. uważamy za stosowne odczytać walnemu zgromadzeniu. Spisał je mąż nauki, który długie lata poświęcał się gimnastyce i dotąd w tej umiejętności pracuje dr. Wenanty Piasecki. Gdy przodownicy podczas ćwiczeń zdzierali swój ubiór zwykły, więc Wydział postanowił z funduszów Towarzystwa sprawić dla wszystkich przodowników ubiory gimnastyczne, a odznaczającym się w ciągu roku przodownikom dać odpowiednie prezenta jako odszczególnienie za pilność i gorliwość.

Do szkoły „Sokoła" w tym roku z 4 średnich szkół lwowskich mieli uczęszczać na fundusz przez Radę szkolną wyznaczany, uczniowie 2 szkół średnich, mianowicie gimnazjum niemieckiego i szkoły realnej. I istotnie uczęszczali, ale dnia 14. marca rb. Rada szkolna wydała polecenie dyrektorowi szkół realnych, iż tylko w szkole Madejskiego płacić będzie za naukę uczniów tej szkoły realnej, więc oświadczono Sokołowi, że zapłaty z funduszu Rady szkolnej za uczniów szkoły realnej pobierać nie będzie, a w razie, gdyby się Sokół zapłaty dopominał, to przydzieleni do Sokoła uczniowie szkoły realnej odesłani będą do szkoły p. Madejskiego, z wyjątkiem tej liczby uczniów, których Sokół na fundusz sejmowy kształcić jest obowiązany. Uczniowie gimnazjum niemieckiego dopiero w przeszło dwa miesiące po rozpoczęciu roku szkolnego przydzieleni zostali do Sokoła, chociaż większa ich część już przed przydzieleniem do Sokoła uczęszczała. Rada szkolna bowiem zapytywała dyrekcji, za którą szkołą się oświadcza, a chociaż dyrekcja dwukrotnie oświadczyła się za Sokołem, Rada szkolna jednak czyniła zapytywania, czy nie możnaby podzielić uczniów między szkołę Sokoła a zakładem Madejskiego. To przewlekło przydzielenie urzędowe do szkoły Sokoła.

Nie będziemy wchodzić w motywa, które powodowały Radę szkolną do faworyzowania zakładu p. Madejskiego, zdaje nam się jednak, że była to chęć przysporzenia więcej dochodu p. Madejskiemu, ażeby jego zakład utrzymać się mógł, a nie uwzględniono okoliczności, iż w mniejszej, od sali Sokoła, sali pana Madejskiego, tak wielka liczba uczniów nauki systematycznie pobierać nie może, jaką tam przydzielono.

W statutach Sokoła między celami, jest wymienione ćwiczenie się w strzelaniu. — W przeszłym już roku Wydział wynajął strzelnicę od Towarzystwa strzeleckiego, ale z powodu wybuchłej cholery, do skutku otwarcie takowej nie przyszło. W tym roku dopiero przystąpił Wydział do zorganizowania strzelnicy i do rozpoczęcia ćwiczeń w strzelaniu.

Wydział mając na celu budowę własnej sali gimnastycznej, podał już dawniej do Rady miejskiej prośbę o plac pod salę gimnastyczną. W ubiegłym roku otrzymał odpowiedź przychylną i zawezwanie do zniesienia się z komisją miejską; i właśnie rokowania się rozpoczęły.

Zamierzając budowę, myśleć trzeba o funduszach. Wydział udał się do kuratorji funduszu stypendyjnego ś. p. Towarnickiego z prośbą o zasiłek na fundusz budowy sali gimnastycznej. Zarząd tej fundacji wyznaczył 300 złr. w. a., a Wydział krajowy to wyznaczenie potwierdził, jest to pierwszy zawiązek funduszu budowlanego.

Stan kasy wynosił z końcem października 1873 r.: dochodu 1757 złr. 95 c. a z końcem kwietnia 1874 r. 1427 złr. 36 c. — Razem 3185 złr. 31 c. Rozchodu do października 1873 r. 1550 złr. 2 c. a do kwietnia 1874 r. 1470 złr. 76 c. Razem 3020 złr. 78 c., pozostało więc gotówką na maj 1874. 164 złr. 53 c. (C. d. n.)

— (N.) **Kraków** 19. czerwca. Na odbytem wczoraj pod przewodnictwem dr. Weigla posiedzeniu, Rada miejska na wniosek sekcji prawniczej, przyjęła rezygnację dr. Dietla, uchwaliła wyrazić mu wdzięczność oraz żal z powodu jego ustąpienia, portret jego zawiesić w sali radnej, jako pierwszego prezydenta, który wyszedł z wyboru gminy. Radca Dworski postawił do tego wniosku poprawkę ażeby zamiast portretu umieścić w sali radnej popiersie ustępującego prezydenta, motywując ją tem, że konstrukcja sali radnej nie jest dogodną do umieszczenia portretu. Przeciw tej poprawce przemawiał radca Rzewuski, twierdząc iż do wykonania popiersa n i e m a m y r z e ź b i a r z y (!!), a tymczasem mamy europejskiej sławy malarza Matejkę, byłoby więc i ze względu artystycznego najporządańszem, abyśmy mogli posiadać portret dr. Dietla wykonany przez niego. P. Rzewuski wniósł, aby na ten cel zaraz wyznaczyć fundusz. Na to odparł p. Dworski, że portret dr. Dietla pędzla Matejki już istnieje i znajduje się w klinice. Od malarza tej potęgi jak Matejko, nie można wymagać bez prawdziwej szkody dla sztuki, aby dwa razy pracował nad tym samym przedmiotem. Co zaś do rzeźbiarzy polskich, dziwić się tylko można, że p. Rzewuski o nich nie wie. Dr. Rydzowski był także przeciw popiersiu, a raczej w ogóle przeciw rzeźbie, ponieważ nie jest zdolną oddać wyrazu spojrzenia, przez które przemawia dusza. Radca Fink wniósł, aby za jednym zamachem uchwalić, iż portret każdego prezydenta, który najmniej sześć lat wybędzie na urzędowaniu, ma być umieszczonym w sali radnej. Wniosek ten, jak łatwo odgadnąć, śmiechem przyjęto.

Po przemówieniu sprawozdawcy, dr. Muczkowskiego, który się słusznie się dziwił, że wniosek sekcji wywołał jakąkolwiek dyskusję, i postawienie kwestji funduszów, odrzucono wszelkie poprawki przyjęto zaś wnioski sekcji z zastrzeżeniem, wniesionem przez p. Rzewuskiego, że Rada w swoim czasie zadecyduje komu powierzyć wykonanie portretu i jaką kwotę na to przeznaczyć.

Dzień wyboru nowego prezydenta Rada oznaczyła na 30. czerwca rb.

Z kolei radca dr. Faustyn Jakubowski, stosownie do uchwały Rady powziętej na przedostatniem posiedzeniu, wniósł sprawę reorganizacji budownictwa miejskiego, odroczono ją jednak i wzięto pod obrady inne punkta porządku dziennego, jak się zdaje, głównie z tego powodu, że ustąpienie dr. Dietla zmieniło pod tym względem stosunki.

Dalej Rada uchwaliła sprzedać właścicielowi hotelu lwowskiego plac miejski, przyległy do tegoż hotelu, po 10 złr. za sążeń, z obowiązkiem zabudowania go w ciągu lat dwóch. Radca Baranowski chciał żeby termin ten przedłużyć do lat trzech, nie wypada bowiem aby miasto, które mając pieniądze, na żadną budowlę zdobyć się nie może, od obywateli wymagało więcej, niż samo uczynić jest w stanie. Po objaśnieniu jednak, że właściciel hotelu lwowskiego zgadza się na proponowany termin, i że interesem jego jest jak najspieszniej tę budowę ukończyć, odrzucono tę poprawkę i przyjęto warunek postawiony przez komisję.

W końcu załatwiono kilka spraw pomniejszej wagi.

Z innych spraw miejskich dowiaduję się, że na klinice chirurgicznej prof. Bryka, pojawiła się gangrena, w skutek czego musiano zaprzestać operacji. Jest to skutkiem niedogodnego pomieszczenia tej kliniki w zbyt ciasnym i nieodpowiednim lokalu. Wszystkie przedstawienia, jakie Wydział lekarski czynił w tym przedmiocie do ministerjum, były dotąd bezskuteczne, być może, iż ostateczność, do której teraz już doszło, wywoła nareszcie konieczne rozporządzenie ministerjalne.

W smutnej sprawie kandydatury dr. Zülzera opowiadają, że dr. Stanisław Janikowski miał zamiar cofnąć swój podpis redaktorski z pod tego numeru *Przeglądu lekarskiego*, w którym napisano, że sprowadzanie profesorów Niemców nie umiejących po polsku nie prowadzi do germanizacji uniwersytetu, — ale że rozmaitemi wpływami uczynić mu tego nie dozwolono.

Pozwalam sobie stanowczo nie wierzyć tej pogłosce: dr. Stanisław Janikowski posiada zbyt znaczny majątek, ażeby nie mógł być niezależnym gdyby chciał, — z drugiej strony ubliżalibyśmy dr. Stanisławowi Janikowskiemu, gdybyśmy go chcieli uważać w piśmie lekarskim za s t r o h m a n n a, za figuranta, dającego tylko podpis dla c. k. prokuratorji, a nie troszczącego się o to, co się w szpaltach pisma drukuje. Jeżeli więc dr. Stanisław Janikowski udzielił swego podpisu, to znać, że się dał przekonać, iż nie jest to bynajmniej krzywdą dla narodowości naszej, że nam chcą narzucać nauczycieli, których języka uczniowie nierozumieją.

Szanownemu autorowi korespondencji umieszczonej w numerze 138 *Gaz. Nar.*, który mi zarzuca, że bronię dr. Teichmana, winienem podziękować przedewszystkiem, że pamiętał i przypomniał, iż w sprawie przedstawienia uniwersytetowi świadectw odbytej matury przez uczniów, wychodzących ze szkół moskiewskich, byłem przeciwnikiem dr. Teichmana. Jest to dowód, że się nie kieruję żadną stronnością, a przedewszystkiem, że się nie kieruję sentymentem, którym zdaje się kierować szanowny autor korespondencji, gdy dr. Janikowskiego za podpisanie się pod obroną kandydatury Zülzera, radby oczyścić od winy, a dr. Teichmanowi radby zrobić zarzut z tego, że jest tej kandydatury przeciwnikiem. Wybaczy mi szanowny autor, że tej logiki nie rozumię, jak również nie rozumiem żądania, aby dr. T. jako przewodniczący w komisji, zabierał głos przeciw Zülzerowi. Wiadomo, że przy wszelkich obradach przewodniczący z zasady nie ma głosu, i dopiero gdyby równość głosów wypadła, głos jego rozstrzyga.

Ostatnie wiadomości.

Dziennik Polski skompromitowawszy się tak fatalnie z swym projektem administracyjnym, i dawszy nowy dowód jak pragnie zniesienia autonomii na korzyść centralizmu, przez kilka dni najpocieszniejszemi wykrętami wywijał się z tej klęski, aż nareszcie zakomenderował na swego feljetonistę, ażeby go z tego błota wydobył. I feljetonista, który nie wiąże się nigdy potrzebą opierania swych wywodów na prawdziwych faktach, lub wywodów na logice, wywija koziołki jeszcze pocieszniejsze, trzymając się taktyki przekupek, przydybanych na oszustwie, to jest zrzucając winę na *Gazetę Narodową*, na *Gazetę Lwowską*, na Wydział krajowy itd., a przedewszystkiem na naczelnika Wydziału krajowego, gdyż on kupić miał bardzo tanio dobra R a w ę za 600.000 złr.

Wczorajsza *Wiener Ztg.* ogłasza mianowanie radcę wyższego sądu krajowego we Lwowie, Józefa Gugenmosa, radcą nadwornym przy najwyższym trybunale.

Kurjer Poznański z d. 20. czerwca ogłasza pismo kapituły poznańskiej, które zakłada protest przeciw wezwaniu do wyboru wikarjusza generalnego dla archidjecezji; kapituła oświadcza, że nie uznaje wakansu stolicy arcybiskupiej, i że nie może przystąpić do wyborów, nie chcąc obciążać sumienia swego i dopuszczać się krzywoprzysięztwa.

Telegramy Gazety Narodowej.

Gródek d. 20. czerwca. Kilkudziesięciu słuchaczów akademi technicznej w przejeździe do Przemyśla na ćwiczenia geologiczne, przybyło pod przewodnictwem swoich profesorów do Czerlan, celem zwiedzenia fabryki papieru, przez dyrektorów fabryki po wszystkich oddziałach oprowadzani, zostali następnie przez dyrektora Piskozuba nader gościnnie przyjęci.

Wiedeń d. 20. czerwca. Ks. Auersperg powrócił do Wiednia, po odbytej konferencji z Lasserem.

Peszt d. 20. czerwca. Walne zgromadzenie akcjonarjuszów kolei północno-wschodniej (Nordostbahn) nie przyszło do skutku, z powodu niedostatecznej do kompletu liczby obecnych akcjonarjuszów. Rząd toczy rokowania z wiedeńską Creditanstalt o sprzedaż 26 tysięcy sztuk akcji kolei nadcisańskiej, będących w posiadaniu rządu.

Peszt d. 20. czerwca. W Izbie niższej Tisza interpeluje ministra-prezydenta o przyczynę niespodziewanej zmiany w ministerstwie wojny i dlaczego na dekrecie nominacyjnym nowego ministra wojny nie ma kontrasygnacji (podpisu) jednego z wspólnych ministrów, a tylko zawiadomienie hr. Andrassego o uskutecznionej nominacji jest kontrasygnowane przez hr. Andrassego.

Minister-prezydent przyrzeka dać odpowiedź na najbliższem posiedzeniu.

Rząd przedkłada konwencję kolejową z Rumunią, dalej projekt zmiany koncesji na kolej z Raab do Oedenburga i projekt dalszej budowy kolei w dolinie rzeki Wagi.

Paryż d. 20. czerwca. Rząd zaniechał dalszych kroków w Londynie o wydanie Rocheforta. Rada miejska paryzka zamierza zaciągnąć pożyczkę 80 milionów franków.

Berlin d. 20 czerwca. Urzędowo zaprzeczają, ażeby rząd zamierzał utworzyć wspólne państwowe ministerstwo komunikacji i handlu.

Wiedeń 20. czerwca. W południe odbyła się rada ministrów, na którą powołano telegraficznie z urlopu ministra Horsta. Mówią o bardzo doniosłych uchwałach.

Konstantynopol 20. czerwca. Kabuli basza dotychczasowy poseł turecki w Wiedniu mianowany ministrem handlu.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 20. czerwca 1874.

godzina 10. minut 40 przed południem.

Akcje kred.	219.75.	Anglo-austr.	130.—
Unionsbank	97.75.	Vereinsbank	7.50
Kolei Kar. Lud.	257.—.	Kolej połudn.	140.50
Franko-austr.	28.50.	Baubank	52.25
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. silne.	

Wiedeń 20. czerwca 1874.

godzina 2. minut 10. po południu.

Akcje fran.-aus.	28.75.	Węgier. kred.	156.—
Anglo-austr.	131.—.	Unionsbank	98.25
Kolej Kar. Lud.	257.75.	Nordbahn.	209.—
Kolej południo.	141.—.	Kolej Alföd.	142.50
Kolej Elżbiety	209.—.	Kolej Lw.-czer	142.—
Węg. Nordostba.	114.—.	Vereins-Bank	7 —
Anglobank	—.—.	Węg. Ostbahn.	53.50
Gal. indemniz.	80.—.	Losy z r. 1864	131.—
Koszyc.-Oderb.	66.—.	Verkehrsbank	86.—
Losy tureckie	47.50.	Baubank-Act	53.—
Kolej państwow.	326.—.	Bankverein	74.—
Wied. Banver.	33.60.	Hyp. Ren. ban.	14 25
Usposobienie silne.			

Lwów, z Izby handlowej dnia 20. czerw

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	256 –	258
„ Lwow.-Czern. Jassy	143	45 –
Banku hip. gal. po 200 zł.	213	21
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	83 25	84 –
„ „ „ 4 pr. w. a.	74 [illegible]	75 25
„ „ „ 5 pr. okres.	83 [illegible]	84 –
Banku hip. gal. 6 pr.	86 7[illegible]	87 30
Gal. zakł. kred. włośc.	93 75	95 –
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	80 35	81 10
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	85 7[illegible]	86 7
Losy miasta Krakowa	19	21 –
„ „ Stanisławowa	13 50	15 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 19	5 26
Dukat cesarski	5 21	5 30
Napoleondor	8 89	8 9[illegible]
Pół imperjał rosyjski	9 –	9 1[illegible]
Rubel rosyjski srebrny	1 64	1 7[illegible]
Rubel rosyjski papierowy	1 55	1 56
Pruskie bilety kasowe	1 6[illegible]	1 66
Srebro	105 75	107 –
Wiedeń d. 18. czerw. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	69 45	69 55
„ „ w sreb. 5 „	74 85	74 95
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	— —	263 –
1839 ⅕ losu „	24 –	228
1854 po 250 zł. 4 pr.	99 –	99 75
1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr.	108 –	108 25
1860 „ 100 „ „ „	110 50	111 –
1864 „ 100 „ „ „	130 –	131 –
Listy zast. dom. po 120 5 pr	124 –	— —
Oblig. indem. (za 100 zł.)		
Galicyjskie	80 50	81 25
Bukowińskie	78 –	78 50

	płacą	żądają
[illegible] publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p.	95 30	95 75
Węg. poż. [illegible]	78 50	79
Tureckie poż. kol. po 400 fr.	47 50	47 7[illegible]
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	30 50	31
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr.	—	— —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł.	220 2[illegible]	220 75
„ „ węg. 200 zł. em. 80 p.	157 –	157 50
Tow. eskont. n. aust. po 50 zł.	[illegible]	[illegible]
Franco-austr. po 200 zł. em. 40 pr.	28 25	28 75
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	64 25	64 75
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	...	...
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	—	— –
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	—	— —
Renten bank po 200 złr.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	993	996
Banku powsz. aus. po 200 złr.	— —	— —
Unionbank po 200 złr.	98 25	98 75
Vereinsbank po 200 zł. o 40 p.	7 50	7 75
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	86 –	87 –
Wied. banver. po 200 złr.	73 50	74 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	118 50	119 50
Alföldzkiej po 200 złr. sreb	142 75	143 25
Dniestrzańskiej „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	210 –	211 –
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2087 –	2092 –
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	203 25	203 50
Kol. gal. Kar. L. po 200 zł.	256 75	257 25
Lw. Cze. a Jas. po 200 zł. w. k	143 –	144 –

	płacą	żądają
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. s	24 60	2[illegible] 5
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	181	183 –
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	77 50	78 –
Rudolfa po 200 złr. s. r	157	58
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	139	1[illegible]
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a	324 75	325 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	141 –	141 50
Tramway wied. po 200 zł	131 –	13[illegible]
Węg. gal. (Kup.) po 200 zł. w. a.	114 50	115 50
Węg. półn. wschod p. 200 zł. s.	113 50	114 50
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	55 –	55 50
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	137 25	137 75
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł	54 –	54 25
„ „ wied. „ 100 „	31 75	32 25
„ tanich pom. po 100 z	13 30	13 50
Listy zastaw. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr.	95 –	95 50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. w. a.	84 –	85 –
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	74 –	76 50
„ „ 5 pr. w. a	83 60	84 50
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	86 65	86 85
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a.	94 50	95 –
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	91 40	91 55
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 zł	76 75	77 –
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	81 75	— –
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	— —	— —
Dniestrzańska 300 „ „	— —	3[illegible] –
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	93 –	93 50
„ em. 1862 5 pr.	91 50	92 –
„ em. 1870 5 pr.	— —	— —
„ em. 1872 5 pr.	98 –	98 25

	płacą	żądają
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	94 –	94 50
„ „ 5 pr. w. a	89	— –
„ „ 5 pr. sr.	104 90	105 20
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a	108 –	— —
„ II. em. 5 pr. „	105 25	— —
„ III. em. 1871 300	104 50	—
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	77 50	— —
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	87 50	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	81 —	— —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	77 —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. w. a	94 —	94 50
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a	93 —	93 50
„ „ 1872 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a.	89 —	89 50
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	79 —	79 25
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z	162 75	163 25
Klary po 40 złr. m. k.	25 50	26 —
Keglevich „ 10 „ „	11 75	12 25
Krakowska po 20 złr.	18 –	20 —
Palffy „ 40 „ „	23 75	24 25
Rudolfa „ 10 „ „	11 75	12 25
Ks. Salm „ 40 „ „	30 50	31 —
St. Genois „ 40 „ „	21 75	22 25
Stanisław. (poż.) po 20 zł. w. a	13 50	14 50
Waldstein po 20 zł. m. k	21 25	21 75
Windiszgrätz po 20 zł. „	18 —	19 —
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	93 75	98 65
Hamburg 100 mark. banko.	54 60	54 90
Londyn 10 ft. sterl.	111 90	112 10
Paryż 100 frank.	44 25	44 50

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra- *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19 - - w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa 2335 7—9

L. 1621.

Konkurs.

W skutku uchwały Rady miejskiej z dnia 19. lutego 1874 do l. 1012 ma być przy magistracie przemyskim utworzona posada komisarza policji, któryby zarazem był cymentnikiem.

Celem prowizorycznego obsadzenia tej posady z roczną pensją 800 zł. wa. prawem do stabilizowania i emerytury, rozpisuje magistrat konkurs do 31. lipca 1874.

Ubiegający się o tę posadę ma się wykazać z całego przebiegu życia, jakie ukończył szkoły, że dobrze włada językiem krajowym jak niemniej, że odbył z dobrym postępem egzamin dla cymentnika przepisany — lub się oświadczyć, że takowy do trzech miesięcy po objęciu urzędu złożyć jest gotowym.

Prośby wniesione być mają do naczelnika magistratu za pośrednictwem władz przełożonych. 2559 1—3

Magistrat miasta.
Przemyśl 12. czerwca 1874.

L. 1848. 2560 1—3

Konkurs.

Gmina król. wolnego miasta Stryja ogłasza niniejszem konkurs na posady inżyniera miejskiego z roczną płacą 800 zł. i prawem do emerytury.

Mianowanie nastąpi prowizorycznie na rok jeden a po jednorocznej zadowalniającej służbie nastąpi stabilizacja.

Ubiegający się o tę posadę zechcą podania swoje zaopatrzone w dowody wieku. i praktycznego i teoretycznego fachowego wykształcenia kompetenta, niemniej znajomości języka krajowego wnieść do magistratu stryjskiego najdalej do 15. lipca 1874.

Magistrat król. wol. miasta
Stryj d. 12. czerwca 1874.

Do wygrania!

30. czerwca na los loteryi węgierskiej
Główne wygrane:
zł. 150.000, 20.000, 5.000 ect.
Cena losu 2 zł.

1. lipca na promesę losu kredytowego.
Główna wygrana:
zł. 200.000, 40.000, 20.000 ect.
Cena promesy 5 zł.

1. lipca na promesę losów pożyczki miasta Wiednia.
Główna wygrana:
zł. 200.000, 50.000, 10.000 ect.
Cena promesy 3 zł. 50 c.

2. lipca na los pożyczki m. Krakowa.
Główna wygrana:
zł. 40.000. 35.000, 20.000, 15.000 ect. najmniejsza wygrana 30 zł.
2506 2—2 **Cena losu 21 zł.**

Do nabycia w handlu płócien i herbaty
Fryderyka Schubutha i Syna
we Lwowie w rynku l. 45.

OKÓLNIK.

P. T. 2459 8—10

Ażeby podać szanownemu odbiorcy sposobność, zaopatrzyć się w potrzeb z pierwszego źródła, ogłaszamy poniżej cennik naszych wiedeńskich wyrobów i zaręczamy za prawdziwy towar i pewną i rzetelną usługę. Z uszanowaniem

Die Kattun- und Tüchel-Druck-Fabriks-Niederlage:
we WIEDNIU, Stadt, Ruprechtsplatz 3.

CENNIK:

po 20 ct. łokieć perkalu własnego wyrobu. materji ręcznej roboty. Szyfony i płótno domowe 2. jakości.

po 25 ct. łok. wyroby kosmarońskie, perkale kretony, batysty, materje na koszule, szyfony, atlas, gradl, 1 jakości.

po 30 ct. łokieć wyroby kosmazońskie, perkale, kretony, na koszule, gładkie i wzorkowaną brylantynę, gradl na koszule, szyfon. damast pierwszej jakości.

po 35 ct. łok. wyroby francuzkie, perkale, kretony, brylantyna, muszliny, żakonety pierw. jakości.

po 45 ct. do 50 ct. łok. pika francuska we wszystkich kolorach $^{6}/_{4}$ szer. pierw. jakości.

po 80 ct. łok. kolorowy obrus $^{6}/_{4}$ wielk. w rozmaitych kolorach.

po 85 ct. tuzin dziecięce chusteczki batystowe z kolorowemi szlakami.

po 1 zł. 10 ct. tuzin damskie chusteczki batystowe z farbowanemi szlakami obrąbione 1 zł. 30 ct. tylko.

po 1 zł. 60 ct. tuzin żakonetowych damskich chusteczek do nosa z farb. szlakami.

po 2 zł. 50 ct. tuzin, muślinowe chusteczki damskie, ze szlakami kol. lub białemi, obrobione; oba gatunki pierw. jakości od 2 zł. do 5 zł. tuz. Rumburskie chusteczki pierw. jakości 5—6 zł. tak z białemi jakoteż kolorowemi szlakami.

po 3 zł. tuz. męz. chustecki do nosa z farb. szlakami pierw. jakości. Takie 2. jakości 2 zł. 50 c.

po 3 zł. sztuka, prześcieradło, 3 łok. długie 2 łok. szerokie, gwar. płótno czyste.

po 3 zł. suknia damska z fran. muszlinu lub pikowa biała, 12 łok. $^{6}/_{4}$ szerok.

po 4 zł. nakrycie damastowe na stół na 12 osób tak w białym jak w kolorowym guście.

po 7 zł. nakrycie damastowe płócienne na 12 osób w białym kolorze.

po 7 zł. sztuka $^{6}/_{4}$ prane kreas płótno 30 łok.

po 8 zł. sztuka $^{8}/_{4}$ prane kreas płótno 30 łok. 10 zł. garnitur cirkas do przykrycia się, zawierające 2 kołdry i jeden obrus w dowolnych kolorach.

UWAGA. My rzadko kiedy ogłaszamy nasz cennik, dlatego upraszamy go sobie zachować na wypadek potrzeby. Wzory i cenniki wysyłamy na żądanie franco. Wysyłki za pobraniem. Zwracamy na nasz adres: „Ruprechtsplatz Nr. 3, hinter der Ruprechtskirche, vis-a-vis dem Eingange zur Sacristai."



Dom założony w 1835 r.

Tonttain syn, dystylator w Vierzon we Francji.

LA BERRICHONNE

Likier stołowy hygieniczny wyśmienitego smaku i pobudzający apetyt.

Skład główny w Paryżu u p. Dézerville, rue St. Denis, 211. We Lwowie w cukierniach pp. Kosteckiego i Rotlendera.

1822 11—12

Tylko za 27 ct.

sprzedają się pod największą gwarancją za najlepszą jakość i prawdziwość towarów en gros et en detail

materje wełniane na suknie

najlepsze i najmodniejsze we wszystkich kolorach, gładkie, w paski lub szkockie, a to: **lastry, bareże, grenadyny, gazielle, rypsy, mozambique, żakonety, perkal kosmanozeński, batysty, brylantyny**, jednokolorowe lub nakrapiane (prawdziwe farbowane), kretony tureckie (na zlatroki), płótna rumburskie, holenderskie, lub blichowane szląskie. firanki koronkowe, atlas-gradl, na pościele, ręczniki damastowe lniane i rerwety, gradl na materace i sofy, chiffon $^{5}/_{4}$ i $^{6}/_{4}$ łok. szeroki, nankin, krawatki jedwabne, pończochy, szkarpetki, rękawiczki, chusteczki do nosa płócienne i batystowe, prócz tego wiele innych przedmiotów w jedynie za rzetelny uznanym składzie po

27 ct.

Waaren-Halle

Wein Kärntnerstrasse Nr. 34.
(Bürgerspital-Gebaude.)

Wysyłka za zaliczeniem uskuteczna się rychło i sumiennie. Wzory i spisy towarów bezpłatnie. 2295 12-12

---

w Krakowie, w Rynku głównym przy wchodzie w ulicę Grodzką w domu własnym.	MAGAZYN NOWOŚCI	we Lwowie, przy placu Marjackim w nowym gmachu Banku Hipotecznego vis-à-vis Hotelu George'a.

Leona Feintucha

poleca

Rękawiczki damskie,
o 2, 3 i 5 guzikach, wiedeńskie i francuzkie.

Rękawiczki męskie,
francuzkie, angielskie i wiedeńskie.

Krawaty i szaliki
męskie i damskie w wielkim wyborze.

Cache-Nez
jedwabne i wełniane.

Chustki fularowe i batystowe
od złr. 9 do złr. 39 za tuzin.

Wielki wybór KAFTANIKÓW
wełnianych od 1 zł. 75 ct. do najlepszych **jedwabnych**.

Koszule męskie
białe po 4 złr., KOSZULE kolorowe tylko z prawdziwego oxford shirting w wielkim wyborze kolorów i deseniów najnowszych.

Kołnierze i mankiety
webowe angielskie i shirtingowe.

Szkarpetki i pończochy
niciane fil d'Ecose, wełniane i jedwabne, oraz **Pończochy damskie** fil d'Ecose i jedwabne ażurowe i haftowane.

Kapelusze
męskie filcowe angielskie od pp. Christis w Londynie po złr. 2.75, 4, 5 i 6.50. **Cylindry** francuskie i angielskie. **Kapelusze składane** (Chapeaux mécaniques). **Czapki** do podróży.

Kołdry i pledy
angielskie w wielkim wyborze, począwszy od 12 złr.

Kamasze skórzane i Watterproof
angielskie do polowania i konnej jazdy w wielkim wyborze.

Kamizelki i kamasze
wełniane angielskie do polowania.

PŁASZCZE
angielskie gumowe, w najlepszym gatunku, po złr. 12, 14, 16, 18, 20 itd.

KUFRY i TORBY
z urządzeniem i bez, dla dam i mężczyzn. **Kufry damskie** duże z przedziałkami.

PARASOLE
angielskie i francuskie jedwabne po złr. 5, 6, 7, 8, 9 i 10 do najlepszych paragon o 12. i 16. prętach.

Kalosze
męskie i damskie angielskie.

Laski i szpicruty.

Kwiaty francuskie w wielkim wyborze.

SZARFY
do sukien we wszystkich nowych kolorach po złr. 8 i 12; haftowane od złr. 12 do 16.

WACHLARZE
balowe w wielkim wyborze od złr. 1 do najpięk.

Gorsety francuskie
po złr. 2.75, 4, 5 i 6.50.

Okrycia balowe, kaptury i chusteczki
włóczkowe dla dam.

Szale i chustki
wełniane francuskie i angielskie.

Szale damskie
(Hymalaia) angielskie.

Biżuterja francuska
double doré szyldkretowa, czarna i imitacja brylantów.

Spinki męskie i damskie.

Lornety teatralne i polne
od złr 10 do najbogatszych.

Wyroby z brązu ciemnego i złoconego
jako to: garnitury kompletne na biurka damskie i męskie, kandelabry i zegary, figury na kominki, pojedyńcze kałamarze, lichtarze, popielniczki i t. p. przedmioty.

Wyroby z porcelany i szkła
francuskie.

Wyroby z drzewa i skóry,
jako to: necesserki do robót damskich, necessery damskie i męskie, teki do papierów.

Pugilaresy, portmonetki, cygarniczki i t. p.

ALBUMY i RAMKI
do fotografij od złr. 1.50, do najbogatszych.

Papier listowy
(papier de fantaisie).

Scyzoryki, brzytwy i nożyczki
angielskie.

Paski do brzytew.

Wielki wybór kapeluszy męzkich filcowych, panama i słomkowych.

Najnowsze parasolki w wielkim wyborze od zł. 3 do najbogatszych. — Najnowsze paski damskie skórzane ozdobne.

Wielki skład perfumerji angielskiej i francuskiej.

Skład wody kolońskiej.

Ceny stałe umiarkowane.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się najakuratniej odwrotną pocztą. 2537 2—3

Na nagrody dla szkół

poleca księgarnia 2504 3—3

SEYFARTA I CZAJKOWSKIEGO
we Lwowie.

PROMYK, *Czasopismo dla młodzieży*, redagowane przez Wł. Bełzę, rocznik 1873 i 1874, stanowiący całość, z wieloma rycin. w ilustrowanej okładce. Cena **1 zł. 20** ct., oprawne **1** zł. **50** c.

Tatomir, najnowsze podróże i odkrycia geograficzne w 8ce str. 179 z rycin. Cena zniżona na **1** zł. (dawniej **2** zł. **50** c.)

Kalicki, Opowiadania z dziejów Polski, *Epoka piastowska*, w dużej 8ce str. 260. Cena zniżona na **50** c., (dawniej **1** zł.)

Kisielewski, Palestyna i Jej święte pamiątki, w ilustr. okładce z wieloma rycinami cena **50** c.

WITOWSKI H. CHEMIA W OBRAZKACH z życia codziennego, *podług układu Jana Johnstona. (Z 9 drzeworytami w tekście)* w dużej 8ce stron. 286. Cena zniżona na **70** c. (dawniej **1** zł. **25** c.)

Łoziński Wł. Z estetyki i z życia w 8ce 210 str. Cena **2** zł. **50** c.

PRZYJACIEL DZIECI *redagowany przez* Zawadzkiego r. 1864, 1865 po **3** zł., 1866 r. **1** zł. **50** c.

☛ **Powyższa księgarnia jest zaopatrzoną w wielki wybór książek dla młodzieży i ludowych.**

Utrzymuje na składzie *wszystkie dzieła ludowe wydane przez* Chociszewskiego *i ks* Bażyńskiego *w* Poznaniu, *jak również wszystkie dzieła ogłaszane przez inne księgarnie.*

Poleca skład globusów, telurjów i lunarjów.

Wszystkie zamówienia uwzględniają się bezzwłocznie.

Prędkie i niezawodne wytępienie

SZCZURÓW i MYSZY

za pomocą **trucizny** na **szczury**



odszczególnionej przez Jego Mość Cesarza Franciszka Józefa I.

wyłącznym przywilejem.

Takową dostać można niesfałszowaną:
we LWOWIE u pp. *Konst. Iskierskiego, Jak. Beisera, Z. Ruckera, P. Mikolascha*, w STANISŁAWOWIE u *Stechera v. Sebenitz*; w KRAKOWIE u p. *M. Jaworskiego*, w TARNOWIE u pp. *Józefa Jahna, H. Koyi.*

Cena sztuki 50 ct. w. a. 2519 2 12



Licytacja
w Bieniawie,

o 2 mile od dworca koleji w Tarnopolu oddalonej, odbędzie się w dniach 2. i 3. lipca b.r. zupełna wyprzedaż inwentarza przez publiczną licytację, a to: 40 młodych krów z cielętami i 60 sztuk młodego bydła rogatego rasy mürztalerskiej, 40 wołów i 22 koni roboczych, następnie narzędzi i maszyn gospodarczych, niemniej 100 sztuk matek owiec mołdawskich z jagniętami. 2507 4—6

Skład porcelany i szkła E. Gebhardta
we Lwowie

poleca: 2231 8—8

gustowne wazony i doniczki
na bukiety i kwiaty
w najnowszych deseniach i kolorach
i kule ogrodowe
po cenach najniższych.

Galicyjski
Zakład kredytowy ziemski w Krakowie
wydaje

LISTY ZASTAWNE

$5^1/_2$% na srebro, losowane	w 36 lat.
6% „ walutę austrjacką losowane	w 36 lat.
$6^1/_2$% „ „ „ „	w 18 lat.
oraz 7% Listy dłużne losowane	w 20 lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów, gdyż:

1. Oprócz pupilarnego zabezpieczenia hipotecznego stwierdzonego na każdym liście zastawnym podpisem c. k. komisarza rządowego, są nadto zagwarantowane całkowitym kapitałem zakładowym Towarzystwa, które w myśl §. 5. swych statutów, oprócz pożyczek na bezpieczeństwie rzeczowem opartych, nie może prowadzić żadnych innych interesów bankowych kredytowych lub giełdowych.

2. Suma znajdujących się w obiegu listów zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych zakładu, ani też dziesięćkrotnie wziętego rzeczywiście wpłaconego kapitału zakładowego Towarzystwa (**obecnie wynoszącego 1,000.000 złr. w. a.**) §. 76.

3. Kupony płatne w walucie d. 1. maja i 1. listopada, w srebrze d. 2. stycznia i 1. lipca każdego roku, wypłacają się **bez żadnych strąceń** tytułem podatku lub innym jakimkolwiek.

4. Nakoniec na zasadzie ustawy z dnia 2. lipca 1868 roku nr. 93. dz. pr. p. **Listy zastawne mogą służyć do lokacji funduszów sierocińskich, instytutowych i depozytowych, również jako kaucje w stosunkach kontraktowych i służbowych.**

Listy zastawne i dłużne Galic. zakładu kredyt. ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:
w **Krakowie**: w Galicyjskim zakładzie kredytowym ziemskim, w banku gal. dla handlu i przem.
we **Lwowie**: w Galicyjskim Banku kredytowym,
w **Tarnowie**: w filii Galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego, 1971 13—?
w **Warszawie**: w Banku handlowym,
w **Wiedniu**: w Anglo-austrjackim banku i w Lombard- und Escompte Bank, Kärtner-Strasse 10,
w **Bernie**: w kantorze Laur. Herber,
w **Berlinie**. w Norddeutsche Grudcredit Bank.

Zapadłe kupony wypłacają się także we wszystkich powyżej wymienionych instytucjach.

Zmiana rozkładu jazdy pociągów
ces. król. uprzyw. kolei Arcyksięcia Albrechta.

Uwiadamia się niniejszem szanowną Publiczność, iż z dniem 1go lipca 18 4 nastąpi zmiana rozkładu jazdy naszych pociągów.

Począwszy od dnia tego, pociągi mięszane będą przychodziły i odchodziły podług planu poniżej umieszczonego.

Pociąg Nr.	Odjazd								Przyjazd							
	ze Lwowa				ze Stryja				do Lwowa				do Stryja			
	rano		wieczór		rano		wieczór		rano		wieczór		rano		wieczór	
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
1	7	22	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	10	38	—	—
2	—	—	—	—	—	—	4	—	—	—	7	22	—	—	—	—
3	—	—	8	20	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	11	40
4	—	—	—	—	5	20	—	—	8	45	—	—	—	—	—	—

Ruch pociągów Nr. 1 i 2 odbywać się będzie codziennie, pociągu Nr. 3 zaś tylko w niedziele, wtorki i czwartki, wreszcie pociągu Nr. 4 tylko w poniedziałki, środy i piątki.

Bliższe szczegóły zawierają plakaty. 2553 2—3

Lwów dnia 15. czerwca 1874.

Dyrekcja ruchu.

(Przedruk nie będzie honorowany.)

C. k. uprzywilejowany galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie
wydaje

6% Listy Hipoteczne

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 1. lipca 1868 D. P. XXXVIII nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17. grudnia 1871 na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczewiście wpłaconego.

Kupony płatne dnia 1. marca i 1. września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 18. lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie**, *główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu;*
w **Wiedniu**, *kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;*
w **Pradze**, *Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;*
w **Bernie**, *c. k. uprzyw morawski Bank dla przemysłu i handlu;*
w **Berlinie**, *pp. Meyer & Comp.;* 1914 5—?
w **Warszawie**, *p. Leon Epstein;*
w **Linzu**, *Bank dla Austrji i Salzburga, (Bank für Oesterreich und Salzburg).*

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.